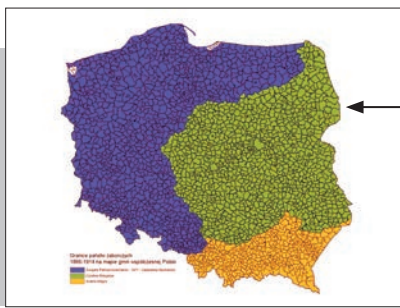




Nowe życie
młodzieży z Baru
w Starachowicach
w Polsce

s. 5



Zabory – różnice
wynikające
z podziału Polski
są wciąż widoczne

s. 7



We Lwowie gościł
wielki szpitalnik
zakonu maltańskiego

s. 12

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Marzec 2023 nr 3 (128)



W Winnicy zabrzmiała muzyka Fryderyka Chopina

W Wyższej Szkole Artystycznej im. Leontowicza odbył się koncert z okazji 213-lecia urodzin wybitnego polskiego kompozytora i pianisty. Jego myślą przewodnią była przyjaźń narodu ukraińskiego i polskiego zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj.

N1 marca 2023 roku przypadła 213. rocznica urodzin Fryderyka Chopina (1810-1849). Od dwudziestu lat studenci i nauczyciele winnickiej Wyższej Szkoły Artystycznej im. Leontowicza upamiętniają wybitnego Polaka, organizując coroczny koncert jego muzyki. I tak też było w tym roku. Nawet wojna nie przeszkodziła podolskiej młodzieży w występach.

Fryderyk Chopin jest uważany za jednego z najwybitniejszych kompozytorów europejskiej muzyki klasycznej, a także jednego z najważniejszych polskich kompozytorów w historii. Przez współczesnych uznawany był za „poetę fortepianu”. W jego dorobku artystycznym, w większości obejmującym

utwory na fortepian, są m.in. mazurki, polonezy, waltze, scherza, preludia, sonaty czy ballady.

Podczas koncertu młodzi artyści wykonali nokturny, etiudy, fantazję, „Balladę As-dur” oraz pieśń „Moja pieśniczka” do słów Adama Mickiewicza. Ich występom towarzyszyły informacje o życiu i twórczości kompozytora, wpływie jego muzyki na współczesnych i na przyszłe pokolenia oraz o historii Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, odbywającego się co pięć lat w Warszawie.

Fryderyk Chopin należał do najwybitniejszych pianistów swojej epoki.



Fot. WB

Najwięksi wirtuozi i znawcy chyliłi przed nim czoła, podziwiając maestrię jego gry oraz oryginalność i głębię jego muzyki. Niemiecki kompozytor Robert Schumann miał powiedzieć: „Gra on zupełnie tak, jak komponuje, to jest w sposób jedyny”.

Największe wytwórnie fonograficzne niestrudzenie wydają dzieła Chopina.



Fot. WB



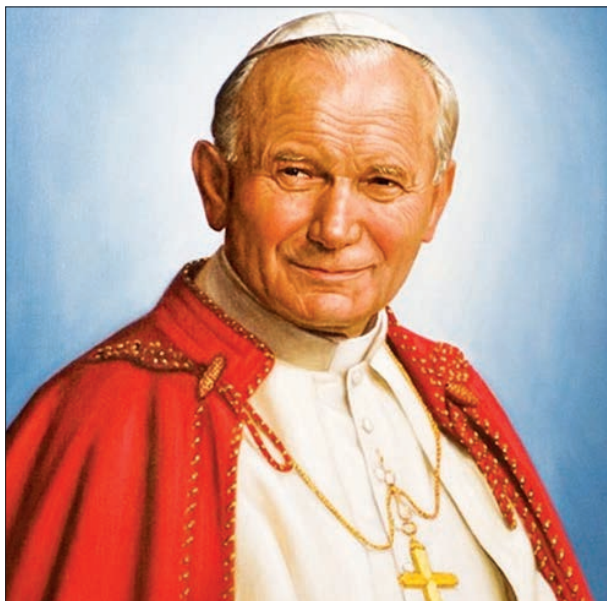
Fot. WB

Jego imię noszą lotniska, ulice miast, ciata niebieskie, festiwale i konkursy muzyczne. Utwory kompozytora mają w swoim repertuarze pianisci światowej sławy. Jednak największą siłą muzyki Chopina jest duch wolności i nieskrę-

powania. Dziś bardziej niż kiedykolwiek motywuje on Ukraińców walczących o swoją niezawisłość i niepodległość.

Olena Melnychuk,
opracowanie tekstu Wiktoria Bednarska

Postowie bronią dobrego imienia Jana Pawła II



Fot. Internet

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę, w której potępił „haniebną nagonkę” na papieża rozpętaną przez niektóre media.

„Jego słowa i czyny [Jana Pawła II] demonstrowały i budziły miłość do Ojczyzny, wspierając czynnie naród pol-

ski w dążeniach do odzyskania wolności i niepodległego bytu państwowego. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zdecydowanie potępił medialną, haniebną nagonkę, opartą w dużej mierze na materiałach aparatu przemocy PRL, której obiektem jest Wielki Papież św. Jan Paweł II, najwybitniejszy Polak w historii” – czytamy w uchwale.

Postowie podkreślili, jest to „próba skompromitowania Jana Pawła II materiałami, których nie odważyli się wykorzystać nawet komuniści”.

„Święty Jan Paweł II zajmuje szczególne miejsce w historii Polski i Europy. Jego zdecydowane upomi-

nianie się o prawo naszej ojczyzny do wolności wśród narodów Europy, Jego praktyczna obrona praw naszego narodu uczyniły Ojca Świętego najważniejszym z ojców niepodległości Polski» – głosi uchwała Sejmu ustanawiająca rok 2020 Rokiem Jana Pawła II przyjęta zaledwie cztery lata temu niemal jednogłośnie, ponad politycznymi podziałami” – zaznaczyli postowie.

„Myśli zawarte w Jego nauczaniu pozostają ważnymi wskazówkami w zakresie kształtowania życia społecznego. »Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm«; te słowa Papieża Polaka, wypowiedziane w gmachu Sejmu w roku 1999, stają się współcześnie niestety coraz bardziej aktualne” – napisano w uchwale

Za przyjętą 9 marca uchwałą głosowało 271 postów, 43 było przeciw, od głosu wstrzymało się czterech postów.

4 marca w telewizji TVN24 został wyemitowany reportaż „Franciszkańska 3”, z którego wynika, że Karol Wojtyła zanim został papieżem miał wiedzieć o nadużyciach seksualnych księży i ukrywać je.

Słowo Polskie



Niech symbolizująca odrodzenie do nowego życia
Wielkanoc przyniesie radość i nadzieję.

Świąteczny czas niech napelni nas spokojem i wiarą w to,
że dobro i miłość zwyciężają,
a po ciemnej nocy przychodzi światło.

Spokojnych i radosnych Świąt życzą

Lilia Luboniewicz
Przez Szczęśliwą Fundację

Maciej Danczewicz
Wspieram Szczęśliwą Fundację



Wczoraj wozily pasażerów w Warszawie, dziś w Konotopie

Polski stoleczny samorząd przekazał ukraińskiemu miastu tramwaje Konstal 105Na. Pierwszych sześć wagonów z docelowych 23 dotarły na miejsce 24 lutego.

O pomoc w uzupełnieniu taboru zwrócił się do Tramwajów Warszawskich mer miasta Konotop (obwód sumski) Artem Semenichin. Bez nowych wagonów miastu groziło wstrzymanie ruchu.

Na Ukrainę z Warszawy wystano popularne w Polsce wysokopodłogowe „stopiątki”. W stolicy są wycofywane z eksploatacji w związku z dostawami niskopodłogowych hyundaiów.

Do pokonania została trudność w postaci szerszych niż polskie torów na Ukrainie. By móc jeździć po szynach o rozstawie 1520 mm (szyny w Warszawie mają rozstaw 1435 mm), w wagonach będą musiały zostać wymienione całe osie.

„Wiemy już, jak dostosować te tramwaje do naszych torów. Pierwszy tramwaj będzie gotowy za 2-3 tygodnie” – powiedział Artem Semenichin.

To nie pierwszy raz warszawski samorząd niesie pomoc ukraińskiemu miastu. Wcześniej Konotop otrzymał od Warszawy dziewięć pojazdów – ciężkich maszyn i samochodów – użytkowanych przez Zakład Remontów i Konserwacji Dróg.

Słowo Polskie za: autoconsulting



Fot. ac

Ponad 120 kg wosku z Medyki wspomogę walczących

Materiał do produkcji świec okopowych zebrali mieszkańcy przygranicznej gminy na Podkarpaciu. Pomogą one żołnierzom ukraińskim przetrwać niskie temperatury.

Walczący na froncie Ukraińcy zmagają się z ekstremalnie trudnymi warunkami. By im pomóc, Towarzystwo „Olycz” z siedzibą na Ukrainie zaapelowało do ludzi dobrej woli o pomoc w zbiorce materiałów do produkcji świec okopowych. Na odzew nie trzeba było długo czekać. Odpowiedziały szkoły podstawowe w Medyce, Lesznie, Siedliskach i Torkach, świetlice w Torkach i Lesznie, medyczne Gminne Centrum Kultury, a przede wszystkim mieszkańcy. W krótkim czasie udało się zebrać ponad 120 kg wosku w postaci resztek świec, zniczy oraz parafiny.

Materiał trafił do Towarzystwa „Olycz”, które współpracuje na zasadach wolontariatu z jednym z punktów dla uchodźców w Przemyślu. Świece wykonywane są w Polsce, a ich tworzeniem zajmują się przebywający tam Ukraińcy. Jedynie, czego im brakowało, to materiału do ich produkcji.

Sergij Porowczuk



Fot. TO

W Sanoku zapłonęły „świąteczka pokoju dla Ukrainy”

W pierwszą rocznicę napaści Rosji na Ukrainę mieszkańcy miasta w geście solidarności z narodem ukraińskim zapalili świece na sanockim Rynku.

Akcja została przeprowadzona 25 lutego o 18.15. Wcześniej, o godz. 17, z błogostawieństwem arcybiskupa Paisjusza, ordynariusza prawosławnej diecezji przemysko-gorlickiej, w cerkwi prawosławnej pod wezwaniem św. Trójcy odbyły się okolicznościowe uroczystości.

Inicjatorem akcji była Młodzieżowa Rada Miasta (MRM).

„Ta samo jak rok temu postanowiliśmy wyrazić wsparcie i solidarność z walczącym narodem ukraińskim – mówił Jakub Pilch, przewodniczący MRM. – Frekwencja na prawdę mnie ucieszyła, jestem bardzo dumny z postawy sanoczan, którzy od roku pokazują wsparcie. Cieszy bardzo też to, że mimo że jesteśmy z wielu politycznych stronnictw, nie brakło polityków prawicy, lewicy, oczywiście na wysokości zadania stanęli jak zawsze niezawodni Demokraci Ziemi Sanockiej, którzy pomogli w organizacji [...] głęboko wierzę, że następny raz, gdy się spotkamy, tak licznie na rynku, będziemy świętować zwycięstwo”.

Na sanockim rynku pojawili się również Ukraińcy, którzy byli wzruszeni ogromem ciepła, jakim obdarzyli ich sanoczanie.

Słowo Polskie za: korsosanockie.pl



Fot. korsosanockie.pl

Ukraińcy chwala polski opancerzony pojazd Oncilla

30 zmodernizowanych pojazdów opancerzonych ze Stalowej Woli trafiło do ukraińskich wojsk.

„Takich maszyn walczy już 30. Dobrze zaprezentowały się na polu walki, ratowały życie” – powiedział Wiktor Lewczenko, przedstawiciel Biura Projektowego Beryl, którego słowa cytuje Zarząd Główny Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy.

Oncilla, produkowana przez spółkę Mista ze Stalowej Woli, jest licencyjną wersją ukraińskiego pojazdu Dozor-B. Polscy inżynierowie przeprojektowali go i poprawili większość jego parametrów.



Fot. ac

Nowy pojazd zyskał znacznie większą odporność na ostrzał, ma lepsze zabezpieczenie przeciwminowe oraz zapewnia trzyosobowej załodze większą świadomość sytuacyjną. dwukrotnie została zwiększona jego ładowność.

Oncilla jest produkowana w wariacie wozu patrolowego ze stanowiskiem strzeleckim umieszczonym na dachu.

Oncilla jest wyposażona w lekki moduł bojowy z karabinem maszynowym dużego kalibru 12,7 mm i celownikiem termowizyjnym.

Oncille powstały na podstawie dokumentacji projektowej ukraińskich wozów „Dozor” i pierwotnie był jego licencjonowaną kopią. W trakcie udoskonalania otrzymał wyposażenie odmienne od maszyn w wersji Charkowskiego Biura Projektowego, a także nowe i bardziej wydajne węzły i agregaty.

Słowo Polskie

Fundacja Jana Zamoyskiego wspiera obwód chmielnicki

Przedstawiciele Fundacji Cezary Szczurowski i Tomasz Wojtyniak 1 marca złożyli roboczą wizytę w Chmielnickiej Radzie Obwodowej, gdzie spotkali się z przewodniczącą Rady.

Dobrocznicy z Polski nie przybyli z pustymi rękami – przywieźli ambulans i prowiant, który za kilka dni zostanie przekazany żołnierzom walczącym na pierwszej linii frontu. A także propozycję. Fundacja Jana Zamoyskiego z Lublina (Polska) planuje kolejny projekt: zapewnienie wypoczynku i rehabilitacji ukraińskim dzieciom w Polsce.

„Na spotkaniu poruszono kwestię dalszej współpracy z przedstawicielami Fundacji. Będzie to pierwszy etap organizacji rekreacji i rehabilitacji dzieci z Chmielnickiego w Polsce – powiedziała przewodnicząca Chmielnickiej Rady Obwodowej Wioleta Łabaziuk. – Cezary Szczurowski i Tomasz Wojtyniak zaprosili do odwiedzenia województwa lubelskiego z wizytą roboczą. Jestem przekonana, że dzisiejsze spotkanie stanie się fundamentem naszej intensywnej współpracy w przyszłości”.

Fundacja Jana Zamoyskiego regularnie dostarcza na Ukrainę pomoc humanitarną, wspiera rodziny przesiedleńców mieszkających w Janowie Lubelskim oraz zaopatruje wojsko ukraińskie w niezbędną amunicję i lekarstwa.

Franciszek Miciński



Fot. Franciszek Miciński

Polska wystara na Ukrainę 86 autobusów

Od wybuchu wojny polskie przedsiębiorstwa i samorządy podarowały wschodnim sąsiadom 74 autobusy miejskie, sześć gimbusów, pięć pojazdów międzymiastowych i jeden ambulans – podał portal transInfo.pl 16 lutego.

Na przykład w lutym Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Gliwicach podarowało ukraińskiej wsi Mychajto-Kotsyubinsk w obwodzie czernihowskim swój autobus marki MAN.

O wsparcie do gliwickiego przedsiębiorstwa zwrócili się za pośrednictwem ambasady i gliwickiego Urzędu Miejskiego przedstawiciele z Ukrainy.

To drugi przegubowiec, który pojechał z Gliwic na Ukrainę. Pierwszy za wschodnią granicę został przekazany w czerwcu ubiegłego roku. Wówczas trafił do Lwowa.

Słowo Polskie za: transInfo.pl



Fot. Wmnicka RM

Państwowa Służba Ratunkowa Ukrainy dziękuje Polsce za wsparcie

Chodzi o projekt realizowany w ramach polskiej pomocy rozwojowej, dzięki któremu Konsulat Generalny RP w Łucku przekazał nowoczesne wyposażenie i sprzęt przeciwpożarowy miejscowościom na Wołyniu.

1 marca szef Głównego Dyrektora Państwowej Służby Ratowniczej Ukrainy na Wołyniu, gen. dyw. Wołodymyr Hruszowiczuk spotkał się z konsulem generalnym Sławomirem Misiakiem i wicekonsulem Mateuszem Marszałkiem.

Generał podziękował za projekt „Poprawa bezpieczeństwa przeciwpożarowego mieszkańców Maniewicz w warunkach zwiększonego zagrożenia pożarowego w czasie wojny”, który z sukcesem został zrealizowany na Wołyniu. Przedsięwzięcie sfinansowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach programu „Polska pomoc”.

Wołodymyr Hruszowiczuk zaznaczył, że w trudnych czasach Ukraińcy odczuwają ogromne wsparcie ze strony polskiego narodu. Obydwie strony podkreśliły znaczenie dobrych relacji sąsiedzkich i omówiły perspektywy dalszej współpracy w dziedzinie ochrony ludności.

Wyposażenie i sprzęt ratowniczo-gaśniczy zakupiony za kwotę 26 tys. euro, który trafił do Maniewicz i Buczacza, ma poprawić skuteczność i bezpieczeństwo strażaków.

Sergij Porowczuk za: DCHC



O rosyjskim imperializmie w polskim Sejmie

W przeddzień rocznicy napaści Rosji na Ukrainę w Warszawie odbyła się debata naukowa zatytułowana „Imperializm spod znaku dwugłowego orła i czerwonej gwiazdy. Ofiary komunizmu i imperializmu rosyjskiego w XX w.” z udziałem historyków z Polski, Gruzji, Łotwy i Ukrainy.

„Imperializm rosyjski trwa od stuleci; zawsze niesie cierpienie, zniszczenie i utratę poczucia bezpieczeństwa” – podkreśliła marszałek Sejmu Elżbieta Witek w liście do uczestników międzynarodowej konferencji. List został odczytany przez wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego.

„Cieszę się, że po raz kolejny Sala Kolumnowa w Sejmie Rzeczypospolitej jest miejscem naukowej debaty oraz historycznej refleksji – zaznaczyła marszałek Witek. – Ufam, że



dyskusja tym bardziej zostanie pogłębiona, iż w dzisiejszym spotkaniu uczestniczy wielu znakomitych gości oraz wybitnych, cenionych naukowców”.

W konferencji głos zabrali historycy z Polski, Ukrainy, Łotwy i Gruzji. Polski świat nauki reprezentowali dr hab. Sta-

womir Kalbarczyk (IPN), dr hab. Mieczysław Ryba (KUL) i dr Maciej Wyrwa z Centrum Dialogu im. J. Mierostawskiego.

„Walka ukraińskiej Republiki Ludowej z bolszewicką Rosją była nie tylko konfliktem zbrojnym, ale także zderzeniem dwóch systemów społeczno-politycznych – powiedział w swoim wystąpieniu historyk, profesor w Instytucie Badań Politycznych i Narodowościowych Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie Jurij Szapował. – Była to walka ze wspólnym wrogiem – bolszewicką Rosją i jednocześnie walka wolności ze zniewoleniem. Polska była jedynym krajem, który wtedy udzielił Ukrainie realnego wsparcia”.

Ukraiński historyk przypomniał obronę ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), pierwszego suwerennego państwa ukraińskiego, przed agresywną polityką Rosji bolszewickiej oraz historię współpracy Symona Petlury i Józefa Piłsudskiego. W nocy z 21 na 22 kwietnia 1920 roku w Warszawie została podpisana umowa międzynarodowa między Rzeczypospolitą Polską a URL. Sojusz umożliwił Polakom i Ukraińcom wspólną walkę z bolszewikami, jednak nie przyniósł Ukrainie niepodległości. Polska uratowała swoją niepodległość, odpierając armię bolszewicką spod Warszawy. Główne siły Petlury zostały rozbite jesienią 1920 roku. Na okupowanej przez bolszewików Ukrainie walczyły jeszcze oddziały partyzanckie.

Profesor Micheil Bachtadze z Uniwersytetu Państwowego w Tbilisi przedstawił zarys zmagania narodów Zakaukazia w obronie suwerenności w latach 1917-1921 oraz ich walki z siłami bolszewickimi.

W wystąpieniach zostały poruszone jeszcze takie tematy jak walka państw bałtyckich z bolszewizmem o niepodległość w latach 1918-1920 na przykładzie Łotwy, zbrodnie sowieckie wobec polskich obywateli w czasie II wojny światowej, a także zbrodnie popełnione przez Sowieców w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1989.

Konferencja została zorganizowana 23 lutego przez Instytut Pamięi Narodowej. Wydarzenie objęła patronatem honorowym marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek

Sergij Porowczuk za: PAP

Ukraina: przed i po

W Domu Ukraińskim w Warszawie została otwarta 22 lutego wystawa fotograficzna ukazująca skalę zniszczeń dokonanych przez rosyjskiego agresora w ukraińskich miastach i prezentująca, jak można je odbudować.

Wystawa powstała z okazji rocznicy pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Autorem zdjęć jest ukraiński artysta Andrij Gupsa, designer i blogger z Charkowa. W swych pracach, z których każda jest podzielona na dwie części, odzwierciedla stan poszczególnych budynków po ostrzale raketowym czy bombardowaniu i ich przyszły wygląd.



Jak mówi Andrij Gupsa, pierwsza część „ma na celu pokazanie skali horroru, który ma miejsce w Ukrainie i jest skierowana bardziej do świata niż do Ukraińców, którzy i tak widzą, co dzieje się wokół nich. Druga część to wizualizacje, które pokazują, jak możemy odbudowywać nasz kraj po wojnie”. I dodaje: „Chcę, aby ukraińskie miasta nie tylko zostały odbudowane, ale stały się znacznie piękniejsze i nowocześniejsze niż przed tymi wydarzeniami”.

Zdjęcia zostały wykonane w Charkowie, Iziumie, Czernichowie i Kijowie. Na jednym jest samolot Mrija, inne ukazują ukraińskiego prezydenta przed i po 24 lutego.

W wernisżu Andrij Gupsa uczestniczył online, podobnie jak prezes Fundacji Inicjatyw Regionalnych Żółtkiewszczyzny Lubomyr Krawiec. Fundacja jest wraz z Domem Ukraińskim organizatorem wystawy.

Prace ukraińskiego artysty można oglądać w Domu Ukraińskim przy ul. Zamenhofska 1 do połowy marca.

Redakcja

Samolot Mrija znów poleci

Na razie jako dodatek do gry Microsoftu – Flight Simulator. Dzięki niemu gracze będą mogli wzbic się transportowcem An-225 w wirtualne niebo. Dochód z jej sprzedaży zostanie przeznaczony na odbudowę maszyny.

Flight Simulator nie jest grą w dosłownym znaczeniu, ale jednym z najlepszych symulatorów lotu do amatorskiego użytku, pozwalającym bardzo wiernie odtworzyć latanie w realistycznie odwzorowanym świecie. Teraz otrzymał nową zawartość – w grze dostępny jest ukraiński Antonow AN-225 „Mrija”. Dzięki nowemu dodatkowi gracz może wcielić się w pilota największego samolotu w historii lotnictwa i uświadomić sobie, jak potężna była to maszyna. Microsoft oficjalnie zaprezentował go 27 lutego.

Nowy dodatek do Flight Simulator jest dostępny na platformach Xbox (konsola, PC, streaming) oraz Steam i kosztuje 19,99 dolarów. Microsoft deklaruje, że cały dochód ze sprzedaży zostanie przekazany zakładowi Antonow na odbudowę transportowca. Jej koszt szacowany jest na ponad 500 mln euro.

Antonow An-225 „Mrija”, duma ukraińskiego lotnictwa i zarazem symbol Ukrainy, został zniszczony na ziemi w czasie ataku rosyjskich wojsk na lotnisko w Hostomelu 27 lutego 2022 roku. Obecnie trwa budowa drugiego egzemplarza transportowca. Zdaniem szefa zakładów Antonow nowa Mrija jest gotowa w 30 procentach.

Słowo Polskie



Resort rolnictwa Ukrainy przewiduje spadek zbiorów

Ze wstępnych prognoz wynika, że łączne zbiory zbóż i roślin strączkowych w tym roku wyniosą 44,3 mln ton wobec 53,1 mln ton w roku ubiegłym.

Ministerstwo Polityki Rolnej Ukrainy ogłosiło pierwsze prognozy krajowej produkcji rolniczej w 2023 roku. I tak zbiory pszenicy powinny wynieść 16,6 mln ton (20,5 mln ton w 2022), jęczmienia – 4,8 mln ton (5,6 mln ton rok wcześniej), kukurydzy – 21,7 mln ton (25,6 mln ton w 2022).

Produkcja nasion oleistych może wzrosnąć do 19,2 mln ton wobec 18,2 mln ton w 2022. Zbiory słonecznika prognozowane są na 11,5 mln ton (11,1 mln ton), rzepaku – 3,8 mln ton (3,7 mln ton), soi – 3,9 mln ton (3,4 mln ton). Oczekiwany jest wzrost produkcji buraków cukrowych – do 11,3 mln ton (9,7 mln ton rok wcześniej).

Wielkość zbiorów wynika m.in. ze zmniejszenia arealu zasiewów. Łączną powierzchnię zasiewów zbóż i roślin strączkowych w tym roku ministerstwo prognozuje na poziomie 10,24 mln ha (mniej o 1,4 mln ha niż rok temu), w tym pszenicy ozimej – 4,166 mln ha (mniej o 834 tys. ha), pszenicy jarej – 285 tys. ha (więcej o 67 tys. ha), jęczmienia ozimego – 536 tys. ha (mniej o 255 tys. ha), jęczmienia jarego – 1,041 mln ha (więcej o 111 tys. ha), kukurydzy – 3,618 mln ha (mniej o 451 tys. ha).

Wzrosnąć natomiast powierzchnia zasiewów roślin oleistych: słonecznika – 5,641 mln ha (więcej o 476 tys. ha niż rok temu), rzepaku – 1,374 mln ha (więcej o 110 tys. ha), soi – 1,841 mln ha (więcej o 334 tys. ha).

Marek Szejter



Naukowcy zlokalizowali miejsce bitwy pod Kumejkami

Badacze z Narodowego Muzeum Historii Ukrainy przypadkowo odkryli, gdzie dokładnie starty się wojska koronne z Kozakami w czasie powstania kozackiego w latach 1637-1638.

Swojego odkrycia naukowcy dokonali podczas prac wykopaliskowych prowadzonych w obwodzie czerkaskim, o czym poinformował szef ekspedycji archeologicznej, doktor nauk historycznych Serhij Didenko w rozmowie z „Faktami”.

Bitwa w okolicy miejscowości Kumejki w regionie czerkaskim, rozegrana 16 grudnia 1637 roku, miała miejsce w czasie powstania kozackiego, zwanego także powstaniem Pawłuka. Licząca ok. 23 tys. ludzi armia kozacka pod wodzą hetmana

Pawła Pawłuka została znieczeka zaatakowana przez wojska hetmana polnego koronnego Mikołaja Potockiego, liczące ok. 4 tys. ludzi. Zaciepła, trwająca do nocy walka zakończyła się klęską Kozaków.

Serhij Didenko zauważa, że teren bitwy to kilkaset hektarów. Dlatego znalezienie jakichkolwiek artefaktów jest dla archeologów niespotykanym szczęściem. „W tym przypadku mamy rzadką okazję do zweryfikowania informacji pisanych za pomocą znalezisk archeologicznych. Czyli rzeczy, które trafiły na miejsce naszych badań bezpośrednio podczas bitwy. Każda z nich jest na wagę złota dla ukraińskiej historii” – powiedział Didenko.

Według historyka bitwa pod Kumejkami była zakrojona na dużą skalę. Pole bitwy znajdowało się między wsiami: Kumejki, Moszny, Sofijówka i Jasnozoria. Badania pozwoliły ustalić lokalizację obozów kozackich i polskich.

Didenko powiedział, że miejsce bitwy zostało odnalezione, gdy w zeszłym roku archeolodzy badali zabytki starożytnej Rusi. W trakcie prac natrafiono na materiał archeologiczny datowany na XVII wiek. Naukowcy doszli do wniosku, że te odkrycia są bezpośrednio związane z bitwą pod Kumejkami. „Ta wioska jest położona kilka kilome-

trów od miejsca naszych wykopalisk. Zaznaczam, że ten teren był przed nami prawie niezbadany. Okazało się, że czekał tam na nas hojny dar losu!” – zaznaczył naukowiec.

W trakcie badań archeolodzy znaleźli dużą liczbę kul z muszkietów (ręcznej broni palnej), a na terenie obozu kozackiego części i fragmenty broni białej i palnej, kozackie przedmioty gospodarstwa domowego, fragmenty polskiego wyposażenia, a nawet kajdanki. Wśród wykopalisk są monety wybite nie później niż w 1637 roku.

„Fakt ten przekonująco dowodzi, że znaleźliśmy miejsce, w którym rozegrała się bitwa pod Kumejkami. Datowanie innych rzeczy, które tam odkryliśmy, również odpowiada temu okresowi historycznemu” – dodał Didenko.

Które znaleziska są najciekawsze? Zdaniem historyka trudno to określić, choć można wyróżnić ostre piki husarii (ciężkiej jazdy noszącej półbroję ze skrzydłami u ramion). Takie artefakty należą do bardzo rzadkich znalezisk. „Broń skrzydlatej husarii z końca XVII i XVIII wieku jest prezentowana w wielu muzeach europejskich, my zaś znaleźliśmy przedmioty znacznie wcześniejsze – z lat 30. XVII wieku, których w muzeach brakuje” – tłumaczył Didenko.

Pierwsze znaleziska z tej bitwy zostały pokazane na wystawie broni „Mam prawo do szabli!”, otwartej w Dniu Wolontariusza 14 marca w Narodowym Muzeum Historii Ukrainy.

Podlasie wspiera obwód rówieński



Fot. Rówieńska OWA

Specjalne termosy, koce, sprzęt elektryczny, apteczki i materiały szkolne o wartości blisko 50 tys. zł podarował samorząd województwa podlaskiego placówkom oświatowym na Rówieńszczyźnie.

Dary przekazała członek zarządu województwa podlaskiego Wiesława Burnos delegacji ukraińskiej z przewodniczącym Rówieńskiej Obwodowej Administracji Wojskowej Witalijem Kowalowym na czele, przebywającej w Podlaskiem z oficjalną wizytą w dniach 7-9 marca.

Protokół przekazania pomocy humanitarnej obie strony podpisały podczas konferencji prasowej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego w Białymstoku. Dary trafią do placówek oświatowych typu internatowego w obwodzie rówieńskim.

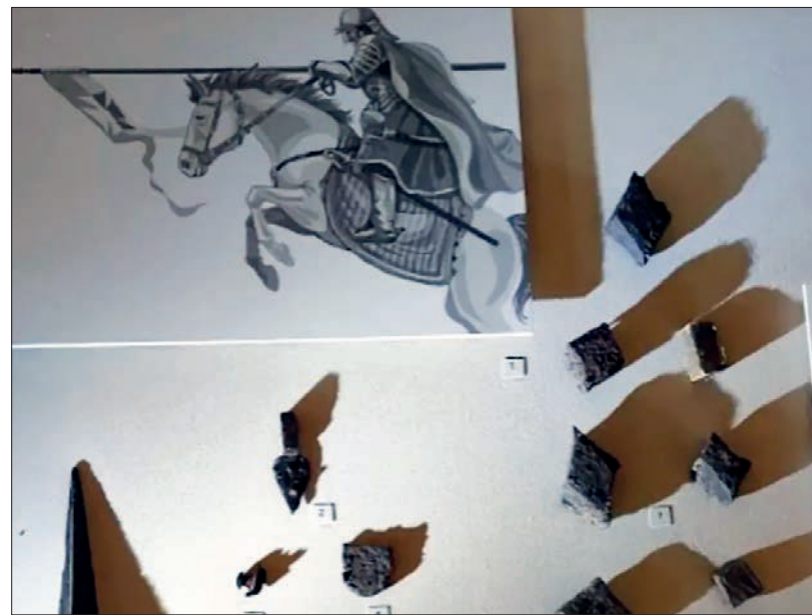
„Podzielił się po bratersku, solidarnie. I to jest solidarność dzisiejszego świata, solidarność z Ukrainą!” – zaznaczyła Wiesława Burnos.

Witalij Kowal podziękował za dotychczasową pomoc. Dodał, że obecnie władze obwodu kładą nacisk na wsparcie osób poszkodowanych, których domy zostały zniszczone bądź którzy do opuszczenia swoich domów zostali zmuszeni.

Wizyta ukraińskiej delegacji stała się okazją do rozmów o współpracy między województwem podlaskim i obwodem rówieńskim w obszarze służby zdrowia i kultury.

Jak zaznaczył Witalij Kowal, obydwie regiony wiele łączy. Mają podobną liczbę ludności i powierzchnię – województwo podlaskie zajmuje 20 187 km kw, obwód rówieński – 20 047 km kw. „Podlasie to region podobny do naszego – powiedział przewodniczący rówieńskiej OWA. – Mamy prawie tyle samo mieszkańców [odpowiednio: 1 148 720 (dane z 2022) i 1 148 456 (dane z 2021) – red.]. Województwo podlaskie podobnie jak my graniczy z Białorusią”.

Sergij Porowczuk za: rówieńska OWA, podlaskie.eu



LISTY DO REDAKCJI

Dzień języka ojczystego w żytomierskim Domu Polskim



Pani Larysa Bojko z zespołem wokalnym Kwiaty zaprezentowała minispektakl. Z akompaniamentem gitary i fortepianu dziewczynki recytowały wiersze Łesi Ukrainki oraz śpiewały piosenki do jej słów. Polskie przekłady

Tradycyjnie w lutym uroczyste obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Nie obyło się bez zorganizowania tego święta także w Domu Polskim w Żytomierzu. Spotkanie zaczęło się od wesołych konkursów sprawdzających znajomość języka polskiego.

Aktywni w konkursach byli nie tylko nasi uczniowie, ale także ich rodzice. Następnie przystąpiliśmy do recytacji ulubionej poezji w języku polskim i ukraińskim. Uczniowie Sobotnich Kółek Twórczych uradowali obecnych piękną recytacją wierszyków i żartobliwych, i poważnych, patriotycznych.

Ponieważ uroczystość odbywała się w dzień urodzin Łesi Ukrainki, uczciliśmy pamięć naszej znanej rodaczki.

poezji Łesi Ukrainki zawdzięczamy pani Jarostawie Pawłuk.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego jest bardzo ważnym dniem w kalendarzu wydarzeń Domu Polskiego. Od wielu lat w ramach obchodów organizujemy konkursy językowe, quizy, dyktanda, spotkania tematyczne, podkreślając potrzebę pielęgnowania i popularyzacji języka polskiego.

Dziękujemy Siłom Zbrojnym Ukrainy za możliwość uroczystego i swobodnego obchodzenia naszych tradycyjnych świąt.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Irena Perszko, dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu



Fot. rkc.org.ua

W kościele św. Mikołaja w Kijowie otwarto punkt grzewczy

Miejsce, w którym mieszkańcy miasta będą mogli otrzymać schronienie, ogrzać się i skorzystać z prądu podczas przerw w dostawach energii, poświęcił bp Witalij Krywicki.

Punkt grzewczy uruchomiono w podziemiach kościoła. Uroczyste poświęcenie odbyło się 26 lutego.

„Wcześniej te pomieszczenia były zawilgocone, a na ścianach pojawił się grzyb. Parafia włożyła wiele pracy w remont tak ważnego ośrodka. Życzę wam, abyście nie potrzebowali tego punktu grzewczego” – powiedział bp Witalij Krywicki. Ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej wyraził nadzieję, że wojna szybko się skończy i nikt nie będzie musiał z niego korzystać.

Remont prowadzili księża i parafianie. Przez wiele miesięcy ratowali świątynię przed zalaniem przez wody gruntowe zbierające się pod nią od strony Góry Czerepachowej z powodu złego odwodnienia.

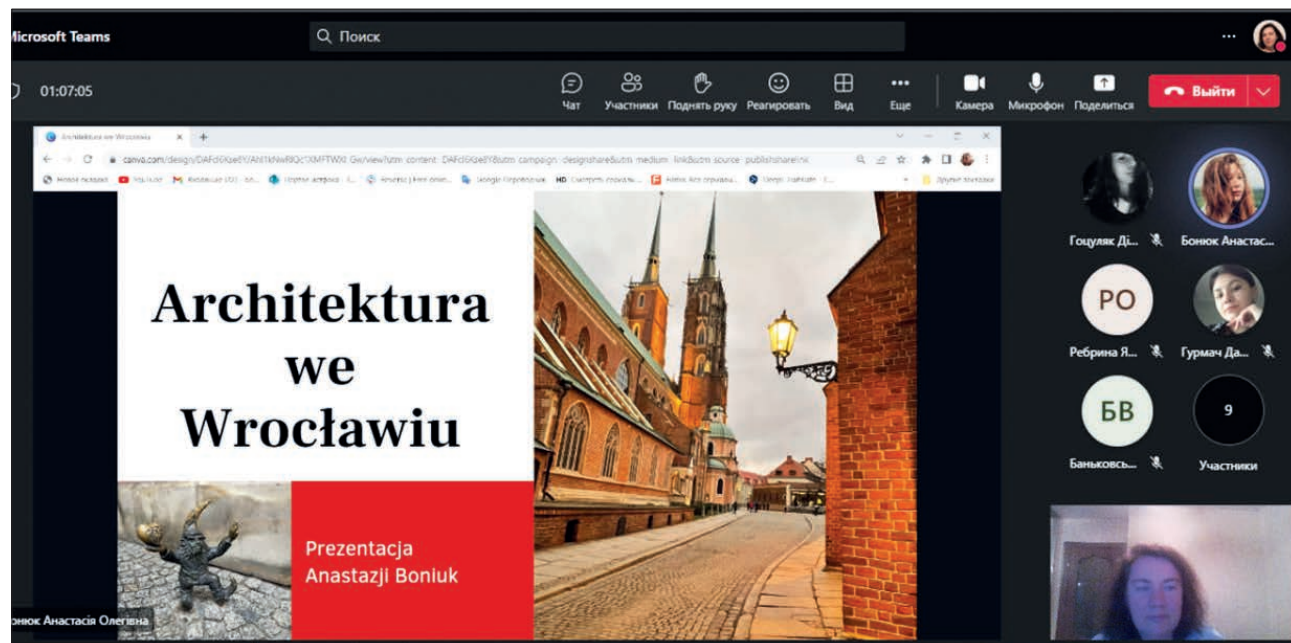
Korzystający z punktu będą mieli okazję nie tylko się ogrzać czy naciągnąć telefon, ale także włączyć do modlitwy za Ukrainę, żołnierzy i ich bliskich.

Punkt grzewczy ma działać codziennie od godz. 14 do 18. Jest w nim utworzona rezerwa wody pitnej, są również toalety.

W ostatnich miesiącach w podziemiach kościoła św. Mikołaja dwa razy w tygodniu o godzinie 16.30 jest wydawany gorący barszcz i herbata. Każdy potrzebujący może przyjść się posilić.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua

Klub Polski przy Uniwersytecie Donieckim wznowił działalność



Tematem inauguracyjnego spotkania 10 marca była architektura polska. Klubowicze wzięli w nim udział w trybie zdalnym.

Istniejący od 2016 roku Klub Polski działa przy Katedrze Lingwistyki Ogólnej i Stosowanej oraz Filologii Słowiańskiej na Wydziale Filologicznym, Psychologicznym i Języków Obcych Uniwersytetu Donieckiego w Winnicy.

Inspiratorem takim gościem spotkań Klubu Polskiego jest dziekan

Wydziału Filologicznego, Psychologicznego i Języków Obcych, prof. Anatolij Zahnitko, który i tym razem zaszczylił posiedzenie swoją obecnością.

W ciągu kilkuletniego istnienia klubu brzmiały takie tematy jak: „Wielcy Polacy”, „Polskie miasta”,

„Pomoc Polski na rzecz Ukrainy”, „Miejsca znaczące dla każdego Polaka”, „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza i Hoffmana.

Tym razem na temat spotkania wybrano polską architekturę. Studenci III roku kierunku Stosunki międzynarodowe wraz z wykładownicą przygotowali prezentację. Uczestnicy spotkania podkreślali majestat i piękno polskich miejscowości, w szczególności architektury gotyckiej, podziwiali krakowskie zabytki, piękne pałace i zamki.

Studentka Anastazja Bonluk, uczestniczka programu Erasmus+ na Uniwersytecie Wrocławskim, opowiedziała o zabytkach, których w tym mieście nie brakuje, oraz oczywiście o wszechobecnych tam krasnoludkach, czyli 30-centymetrowych figurkach przedstawiających skrzaty wyposażone w rozmaite atrybuty. Wystąpienia z pewnością wywarły duże wrażenie na obecnych i sprawiły, że zapragnęli zobaczyć perłki architektury na własne oczy.

Wszystkie prezentacje, bogato ilustrowane zdjęciami budowli, zostały przygotowane w języku polskim, co było dodatkowym atutem dla studentów uczących się języka polskiego jako obcego podczas studiów.

Spotkanie odbyło się zdalnie, lecz klubowicze nie tracą nadziei, że wkrótce zobaczą się na żywo w spokojnej atmosferze.

Jego pomysłodawcą był doktor nauk filologicznych Włodzimierz Mozgunow.

Polski Klub przy Donieckim Uniwersytecie w Winnicy

Fot. Lidia Baranowska

Wołodymyr Zełenski odznaczył pośmiertnie dwóch Polaków

Janusz Szeremeta, ps. Kozak i Krzysztof Tyfel, którzy walczyli jako ochotnicy w Legionie Międzynarodowym, zostali uhonorowani orderem „Za odwagę”.

Dekret, w którym ogłoszono nowych odznaczonych orderem „Za odwagę”, został opublikowany na oficjalnej stronie prezydenta Ukrainy. Wynika z niego, że wśród wyróżnionych przez Wołodymyra Zełenskiego 21 lutego znaleźli się dwaj Polacy, Janusz Szeremeta i Krzysztof Tyfel.

Obydwaj polegli na początku grudnia 2022 roku na froncie wschodnim. Prezydent Zełenski odznaczył ich za „osobistą odwagę okazaną w obronie suwerenności państwowej i integralności terytorialnej Ukrainy, wierność przysiędze wojskowej”.

Order „Za odwagę” przyznawany jest cudzoziemcom lub osobom nieposiadającym ukraińskiego obywatelstwa.

Międzynarodowy Legion Cudzoziemski został powołany na Ukrainie na zlecenie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego kilka dni po wybuchu wojny, 27 lutego 2022. Jego oficjalna nazwa brzmi Międzynarodowy Legion Obrony Terytorialnej Ukrainy (ukr. Міжнародний легіон територіальної оборони України). W marcu tamtego roku przedstawiciele ukraińskich władz informowali, że nad Dniepr przyjechało około 20 tys. zagranicznych wolontariuszy, którzy chcieli pomóc w walce z rosyjskimi najeźdźcą.

Jak podała rzeczniczka Legionu jesienią ubiegłego roku, w szeregach formacji walczyli obywatele 55 państw; największą grupę stanowią przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii, a w dalszej kolejności Polski, Kanady, państw bałtyckich i północnej Europy, m.in. Finlandii.

Słowo Polskie

Z powodzeniem brałam udział w kilku konkursach i festiwalach w Kielcach, Wolinie i Świdnicy, a wraz z dwunastoma ukraińskimi rówieśnikami mieszkającymi w Starachowicach przygotowaliśmy 2-godzinny koncert z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy.

Także po wakacjach czasu na nudę nie ma: tańczę w Zespole Tańca i Inscenizacji „Plejada”, uwielbiam zajęcia w Państwowym Ognisku Plastycznym, staram się aktywnie uczestniczyć z życiu szkoły i miasta. Tu przecież jest teraz mój dom. I coraz lepiej się w nim czuję.

Margarita Lazukina, Dniepr – Starachowice

LISTY DO REDAKCJI

Jak trafiłam z Dniepra do Starachowic

„Nie pójdziesz dzisiaj do szkoły. Rozpoczęła się wojna! Rosja napadła na Ukrainę!” – powiedziała mama rano 24 lutego. W jej oczach było przerażenie, niepewność, co z nami będzie. Nerwowe rozmowy rodziców i wreszcie decyzja: uciekamy!

Zostawiłam swoją szkołę, zespół Akcent, w którym tańczyłam i zdobywałam nagrody, koleżanki, kolegów... Samochód rodziców załadowany najpotrzebniejszymi rzeczami, długie, pełne też pożegnania z babcią i... ruszamy w drogę. Do Polski.

Tam w pierwszych dniach wojny skierowały się miliony moich rodaków. Po wielu godzinach jazdy znaleźliśmy się w nieznanym nam dotąd kraju. Troska, jaką nas otoczono już na granicy, dawała nadzieję, że trafiliśmy do dobrych ludzi. Tak właśnie było. Wkrótce zamieszkaliśmy w niewielkiej wiosce Krynki w województwie świętokrzyskim. Tam poszłam do szkoły. Nie na długo, bo dwa miesiące później rodzice znaleźli mieszkanie na trzecim piętrze 11-kondygnacyjnego bloku w Starachowicach.

Po raz trzeci w tym roku zmieniłam szkołę. Zostałam uczennicą klasy III c w Szkole Podstawowej im. Szarych Szeregów. Nie byłam pierwszą Ukrainką w tej klasie, od dwóch miesięcy

uczyły się w niej Polina z Humania i Włada z Krzemieńczuka. Koleżanki i koledzy przyjęli mnie serdecznie, a ja coraz lepiej rozumiałam, co mówią do mnie polscy rówieśnicy i pani Grażyna, moja wychowawczyni. Szybko nauczyłam się polskiego; zaczęłam korzystać ze szkolnej biblioteki, czytałam polskie książki i to sprawiało mi dużą przyjemność. Na koniec roku szkolnego oprócz świadectwa z doskonałą opinią Wychowawczyni otrzymałam dyplom Wzorowego Ucznia i... dyplom za czytelność. Nasz sąsiad, mój nowy polski Dziadek Zbyszek powiedział, że jest ze mnie



Fot. ML

dumny, bo choć dopiero od czterech miesięcy uczyłam się polskiego, jako jedyna ukraińska uczennica w szkole założyłam na nagrodę za czytelność. Obiecał mi i moim koleżankom Ukrainkom, że wakacje będą ciekawe i pozwolą zapomnieć o strasznej wojnie w moim kraju.

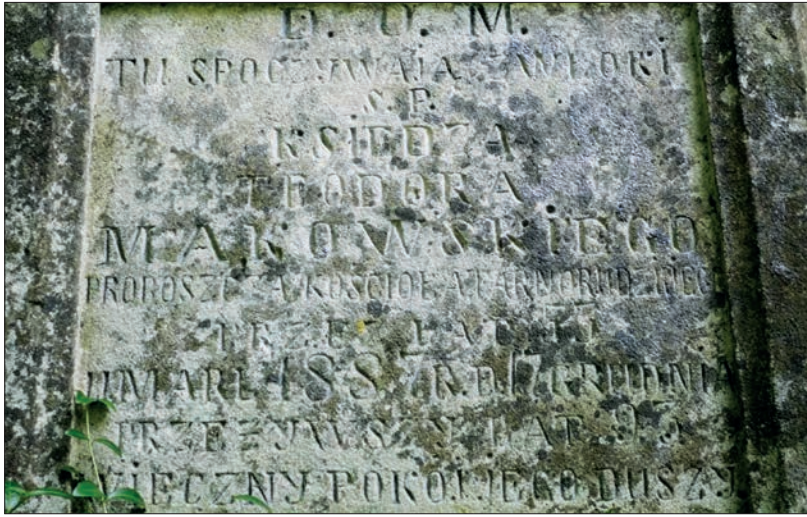
Na spotkaniu z rodzicami Dziadek Zbyszek przedstawił propozycję kilkudniowych wycieczek, które pomogli sfinansować jego przyjaciele. Pierwsze wakacyjne dni spędziłyśmy wraz z Poliną (z Humania), Sofiją i Maszą (z Nowomoskowska) w Zakopanem i Krakowie. Poznałam kawał polskiej historii, dużo legend, zrobiłam mnóstwo zdjęć. Potem była Warszawa. Do naszej niewielkiej grupy dołączyła Tonia, która wraz z mamą i bratem uciekła z bombardowanego Nikopola. Stolica Polski wywarła na nas wielkie wrażenie, poznałyśmy losy małych powstańców, karmiliśmy wiewiórki w królewskim parku w Łazienkach.

Trzy wakacyjne dni spędziłyśmy w Krynicy, Muszynie i słowackiej Starej Lubowli. Odwiedziliśmy piękny Sandomierz, kilkakrotnie byłyśmy w Kielcach, wędrowałyśmy po Górach Świętokrzyskich, poznałyśmy zamki w Chęcinach, Iłży i Nidzicy.



Fot. ML

Cmentarz w Tarnorudzie kryje ślady polskiej kultury



Fot. ve

Na obrzeżach wsi koło Wołoczysk w obwodzie chmielnickim odkryto niedawno nekropolię z pochówkami datowanymi na koniec XVIII wieku. Była ukryta wśród gęstych zarośli i krzaków.

Cmentarz położony na północnym skraju Tarnorudy zajmuje powierzchnię ponad 4 hektarów. Składa się z części unickiej i katolickiej. Podzielony jest na sektory, w których chowano ludzi w zależności od stanu ich zamożności. Wiele grobów znajduje się w kryptach.

Kilkadziesiąt kamiennych rzeźb, przedstawiających m.in. ukrzyżowanego Chrystusa czy węża kusiciela z jabłkiem, różnie dekorowane krzyże pokazują, jak wyglądała katolicka sztuka sepulkralna (cmentarna) w XVIII i XIX wieku. Rzeźba apostoła Józefa lub Piotra zdobiąca jeden z grobów została tu przeniesiona z miejscowego kościoła pw. Matki Bożej Szkaplerznej.

Notabene cmentarz był pierwotnie usytuowany wokół owej świątyni, wybudowanej w Tarnorudzie w 1643 roku

przez Katarzynę Sieniawską. O tym, jak wyglądał, można się przekonać z zachowanego do dziś rysunku Napoleona Ordy. Jednak nie przetrwał próby czasu.

„Wśród interesujących grobów jest mogiła Baczyńskiego, właściciela tarnorudzkiego browaru, który został pochowany w 1805 roku. Jako ciekawostkę można dodać, że browar został zaznaczony na mapie Friedricha von Miega w XVIII wieku. Poza tym są pochówki zbiorowe, o czym świadczą stawiane w takich przypadkach obeliski. Groby takie zwykle kryją szczątki ofiar zarazy, na przykład tyfusu. Kiedy cała rodzina umierała na tę samą chorobę, chowano ich razem” – mówi miejscowy historyk Andrij Maicher.

Na cmentarzu leżą przedstawiciele średniej szlachty, na przykład właściciel ziemski Iwanowski, do którego na-

leżała sąsiednia wieś Solomna. Jedną z mogił jest grobem miejscowego Casanovy, jak mówią mieszkańcy wsi. W rzeczywistości spoczywa w niej kobieta, która prawdopodobnie zdradziła męża.

Na poszczególnych nagrobkach wyryte są różne symbole, masońskie i nie tylko. „Ornamentyka na grobach odzwierciedla najczęściej rodzaj działalności, jaką zajmowała się pochowana osoba” – tłumaczy Andrij Maicher.

I dodaje, że wieś była popularnym miejscem dla pisarzy. Dom miał tu np. Franciszek Ksawery Malczewski, stryj poety Antoniego Malczewskiego, zaliczanego do szkoły ukraińskiej polskiego romantyzmu, który spędzał w nim wakacje. Dom ten był ośrodkiem znaczących w okolicy spotkań towarzyskich.

Po stronie unickiej zachowały się fundamenty dwóch kaplic.

Warto wspomnieć, że wieś była miejscem znanych wydarzeń z okresu Ukraińskiej Republiki Ludowej. W 1920 roku rozegrała się tu bitwa między czarnymi zaporozcami dowodzonymi przez Petra Diaczenkę a bolszewikami. Według historyka Maichera zdobycie cmentarnego muru było dla zaporozców sprawą życia i śmierci. W rezultacie odgradzili się tym murem, który stał się dla nich linią obrony.

Obecnie nekropolia tarnorudzka została wpisana do rejestru nowo odkrytych zabytków lokalnych. Ale miejscowa społeczność nie znalazła jeszcze pieniędzy na poprawę jej stanu.

Reportaż z tarnorudzkiego cmentarza na kanale „Chmielniczyna turystyczna” można zobaczyć w serwisie YouTube.

Słowo Polskie



Fot. SP

Młodzież z Ukrainy odwiedziła Dolny Śląsk

Na zaproszenie marszałka województwa dolnośląskiego do Polski przybyła grupa chłopców z obwodu lwowskiego. W czasie tygodniowego pobytu zobaczyła najciekawsze zakątki i atrakcje regionu.

Na Dolny Śląsk przyjechała młodzież w wieku 14-16 lat ze szkoły średniej o profilu wojskowym we Lwowie. W trakcie pobytu, trwającego od 15 do 22 lutego, chłopcy ze Lwowa zwiedzili Zamek Książ w Wałbrzychu, wrocławskie zoo, panoramę Racławicką i Hydropolis.

Ich wizyta rozpoczęła się od spotkania z rówieśnikami z Główniej Wojskowej Szkoły Średniej we Wrocławiu „Husarz”. Udział w nim wzięli marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski oraz konsul generalny Ukrainy we Wrocławiu Jurij Tokar.

Pobyt uczniów z lwowskiej szkoły na Dolnym Śląsku miał nie tylko służyć zapoznaniu ich z regionem, ale być dla nich szansą na oderwanie się od bardzo trudnej sytuacji na Ukrainie, okazją do porozmawiania o ich potrzebach oraz możliwością spojrzenia na

całą sytuację z perspektywy młodego człowieka.

Od początku wojny na Ukrainie Dolny Śląsk z ogromnym zaangażowaniem włączył się we wsparcie walczących Ukraińców. Pomoc odbywa się przede wszystkim na podstawie list przekazanych z regionów partnerskich: obwodów kirowohradzkiego i dnipropietrowskiego. Do tej pory samorząd województwa dolnośląskiego przeznaczył 105 mln zł w ramach udzielanej Ukrainie pomocy humanitarnej. Do wschodniego sąsiada Polski pojechały w pełni wyposażone karetki, pojazdy terenowe oraz busy, a na granicę polsko-ukraińską zostały wysłane pociągi humanitarne Kolei Dolnośląskich, które z Przemysła przewiozły 1500 obywateli Ukrainy szukających schronienia przed wojną.

Samorząd dolnośląski zorganizował również przekazanie Ukrainie pomocy z Międzynarodowego HUB-u Pomocy Humanitarnej, angażując do współpracy regiony partnerskie z Niemiec. Dodatkowo pod koniec ubiegłego roku przekazał na pomoc Ukrainie 23 mln zł, czyli 1 procent z budżetu województwa na 2023 rok.

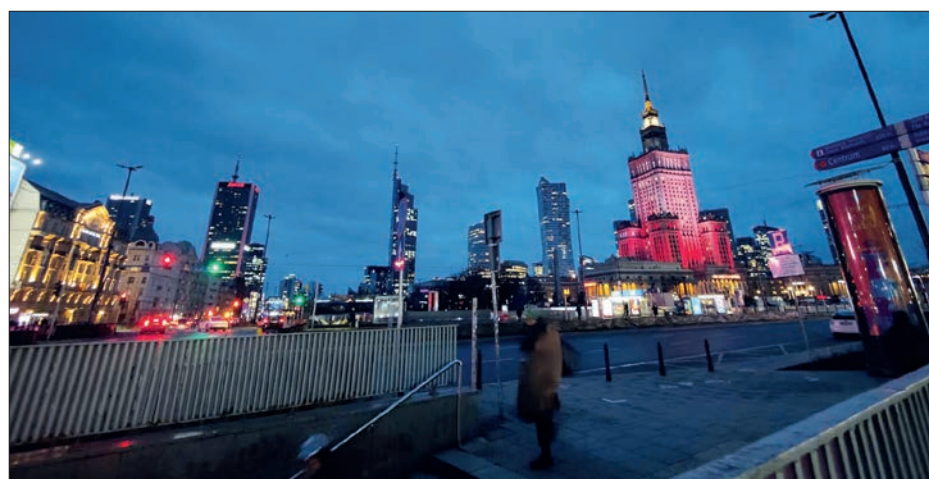
Sergij Porowczuk

Wąski tor połączy Ukrainę z Europą?

Linia kolejowa o europejskim rozstawie szyn, czyli 1435 mm, którą będzie można bezpośrednio dojechać z Warszawy do Lwowa, ma zostać uruchomiona do końca tego roku.

Różnica w szerokości torów jest dużym utrapieniem dla kraju, któremu Rosja zablokowała ruch towarowy przez Morze Czarne. Ukraińskie tory o rozstawie szyn 1520 mm wprowadzono jeszcze w czasach carskiego imperium dla obrony przed inwazją kolejową z Zachodu (piszemy o tym w tekście „Zabory – różnice wciąż widoczne” na s. 7). Dziś stanowi to znaczące utrudnienie w transporcie kolejowym z Ukrainy do Europy i wpływa na jego spowolnienie. Gdyby nie inny rozstaw szyn, ruch mógłby odbywać się znacznie szybciej.

A trzeba pamiętać, że kolej w transporcie towarowym odgrywa na Ukrainie znaczącą rolę, bo za jej pomocą przewozi się ok. 40 proc. towarów.



Fot. Redakcja

Z powodu różnicy w szerokości torów ukraińskie towary trzeba przeladowywać w granicznych „suchych portach”, m.in. w Mościskach. Rozwiązaniem nie jest transport drogowy. Wielokilometrowe kolejki przez przejściami granicznymi nie napawają optymizmem.

Dlatego Ukraina już zaczęła budować koleje o europejskim standardzie 1435 mm. Na razie powstaje kil-

kulometrowy odcinek z ukraińskiej Rawy Ruskiej do polskiego Hrebennego.

„Przedłużymy ten odcinek do Lwowa, wzdłuż istniejącej linii szerokotorowej, do końca 2023 roku. To w przyszłości stworzy możliwość kursowania bezpośrednich pociągów Warszawa – Lwów, bez przesiadek i wymiany podwozi” – powiedział Władimir Szemajew, dyrektor biura

międzynarodowych projektów Kolei Ukraińskich (Ukrzaliznycia), cytowany przez „Rzeczpospolitą”.

Podobnych inwestycji może być więcej. W styczniu tego roku polska spółka Centralny Port Komunikacyjny i Ukrzaliznycia podpisały porozumienie o współpracy przy budowie nowych połączeń transgranicznych, w tym Kolei Dużych Prędkości (KDP). Linia KDP, o maksymalnej prędkości eksploatacyjnej 250 km/h, ma powstać na trasie Warszawa – Lwów – Kijów.

Z punktu widzenia transportu towarowego bardzo ważna dla Ukrainy jest także budowa linii z Medyki do Lwowa oraz z Dorohuska przez Jagodzin do Kowlia. Wprawdzie w ten sposób kolej normalnotorowa sięgnie tylko kilkudziesięciu kilometrów w głąb Ukrainy, ale połączy europejski system kolejowy z ważnymi węzłami kolejowymi i punktami przeładunku towarów.

Słowo Polskie

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

8 marca

W marcu kwiatami zapachniało
A jeszcze w lutym zimy nie mało

A tu wiosna przyszła szybko
wszystko znikło

I pogoda gdzieś przejrzała
i tradycja pozostała

Dzisiaj to są walentynki
i serduszką są do skrzynki
podrzucone

8 marca wspominają że to
dzień od pracy wolny kiedyś był

Nawet to 8 marca właśnie
chłopcy dziewczęta
obdarowali prezentami
właśnie

I chodzili też do kina
i zadowolona była dziewczyna.

Tomasz Smoleń, Lublin

Zabory – różnice wciąż widoczne

Odmienności dzielnicowe jeszcze dzisiaj można w Polsce zaobserwować. Choćby w architekturze, wyglądzie wsi, miast, a także w głowach ludzi. Na przykład mieszkańcy zaboru pruskiego chętnie podkreślają odmienność mentalną Wielkopolan względem mieszkańców województw wschodnich.

Na Ukrainie często można usłyszeć od osób mieszkających w centrum czy na wschodzie kraju, że „ci pod Lwowem to są całkiem inni kulturowo, chodzą do cerkwi, nie pracują w niedzielę”. Nawet na pograniczu Brodów (obwód lwowski) i obwodu rówieńskiego można te różnice zauważyć – jak tylko wyjedzie się z Lwowszczyzny znikają przydrożne kapliczki, liczba cerkwi rosyjskich rośnie w postępie geometrycznym, i nawet domy prywatne wyglądają inaczej: mają mniejsze okna i są parterowe.

Na historii Polski, podobnie jak Ukrainy (nic dziwnego, wszak spora jej część leżała w granicach I RP), mocnym piętnem odcisnęły się rozbiory dokonane przez Rosję, Prusy i Austrię. 123 lata niewoli, od upadku I Rzeczypospolitej w październiku roku 1795 do narodzin II RP w listopadzie 1918 roku, zrobiły swoje. W odmiennych systemach prawnych, politycznych i gospodarczych funkcjonujących w poszczególnych zaborach egzystowały cztery pokolenia. Odrodzone państwo polskie odzyskiwało ziemię zróżnicowaną pod względem

rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego.

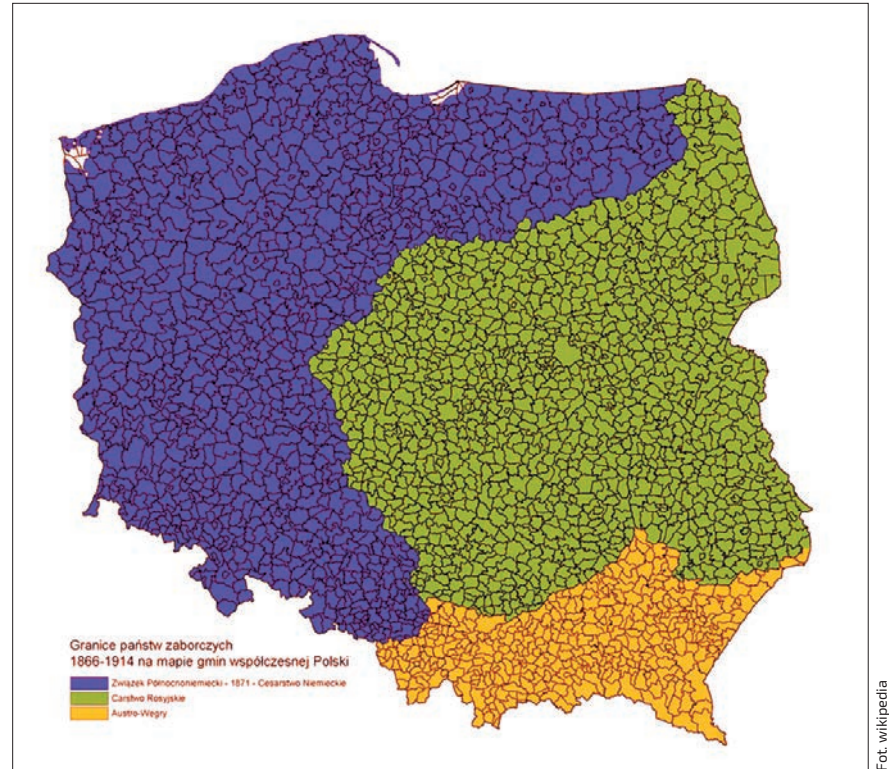
Zabory pruski, rosyjski i austriacki różniły się od siebie pod względem politycznym i gospodarczym, tak jak poszczególne mocarstwa rozbiorowe. W pruskim był dobrze rozwinięty przemysł, funkcjonowały liczne zakłady przemysłowe (Górny Śląsk, Wielkopolska, Pomorze), w przemyśle, jak i w rolnictwie osiągnięto wysoki poziom wydajności. W Galicji rolnictwo było przestarzałe, a przemysł (poza Śląskiem Cieszyńskim, Borystawiem, Bochnią i Wieliczką) słabo rozwinięty. Z kolei zabór rosyjski nie dorównywał średnim poziomem industrializacji ziemiom należącym do zaboru pruskiego, rolnictwo zaś było mało wydajne. W opłakany stan znajdowała się tam infrastruktura drogowa i kolejowa – pod tym względem zabór rosyjski był najbardziej zacofany. Ogromne zagęszczenie linii kolejowych na ziemiach zaboru pruskiego wyraźnie kontrastuje z bardzo niewielkim w Królestwie Polskim. Rosjanie celowo hamowali rozwój kolei, obawiając się, że Niemcy i Austriacy mogą wykorzystać je w działaniach wojennych. Wprowadzili nawet inny roz-

staw szyn – 1524 mm, w odróżnieniu od 1435 mm, który obowiązywał w pozostałych zaborach i w Europie. Z tego powodu w II RP przejechanie z Wilna do Poznania było bardzo trudne, zwłaszcza z perspektywy transportu towarowego.

Na różnym poziomie funkcjonowała opieka zdrowotna. O ile w Warszawie w 1874 roku na 1000 urodzeń żywych zmarło 365 niemowląt, o tyle w Poznaniu (zabór pruski) w pięcioleciu 1875-1880 średniorocznie umierało 216 niemowląt.

Nieco inaczej wygląda porównanie wskaźnika PKB per capita (produkt krajowy brutto na osobę). Tu ziemię zaboru rosyjskiego prezentowały się trochę lepiej niż pozostałe. Według danych opracowanych dla okresu 1795-1918 dochód narodowy brutto w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniósłby w 1911 roku 718 franków dla zaboru pruskiego i Górnego Śląska, 400 franków dla Królestwa Polskiego i 242 franki szwajcarskie dla Galicji.

Dane te obrazują przystawione wręcz określenie „nędzy galicyjskiej”. Nie bez powodu Królestwo Galicji i Lodomerii – jak brzmiała oficjalna nazwa Galicji – nazywano prześmiewczo królestwem Golicji i Głodomierii. Trudna sytuacja bytowa dochodziła tam do takiego ekstremum, że w najgorszych



okresach masowego głodu, jak w latach 1847-1848, w kronikach parafialnych notowano pojedyncze przypadki kanibalizmu. Nie można jednocześnie zapominać, że mimo ubóstwa Galicja cieszyła się autonomią (uzyskała ją w latach 1860-1873), która dawała Polakom znacznie szerszy niż w innych zaborach zakres swobód politycznych, umożliwiała rozwój polskiej oświaty, nauki i kultury.

Odmienne warunki życia mieszkańców ziem zajętych przez Rosję, Prusy

i Austrię oraz brak kontaktów (te były utrudnione) między zaborami przekładały się również na różnice w sferze mentalnej, obyczajowej i językowej. Owocowało to powstawaniem stereotypów, wzajemnego niezrozumienia, a nawet niechęci.

Skutki dawnych podziałów są zauważalne jeszcze dzisiaj, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Globalizacja niespecjalnie na to wpływa.

Redakcja

Czy kościół św. Marii Magdaleny zostanie odrestaurowany?

Pod Lwowem znajduje się opuszczona świątynia z początku XX wieku. Zamieniona w czasach sowieckich na magazyn, później nieużywana, zaczęła popadać w ruinę. Pomoc w odbudowie zadeklarował szef lokalnej hromady.



Kościół wznosi się w Wowkowie, 22 km od Lwowa. O tym, jak świątynia wyglądała w 1946 roku, opowiedziała portalkowi Suspilne Kateryna Bakun, która w tym czasie zamieszkała we wsi.

„Były tu organy, Polacy grali jak w skansenie Gaj Szewczenki. I był tron, wszystko zostało zniszczone. Były dwa bardzo piękne żyrandole. Nie wiem, gdzie je zabrali” – powiedziała.

Jak kobieta znalazła się w Wowkowie? „Granica się przesunęła, byliśmy w Polsce, a potem Stalin przeniósł nas tutaj. Przesiedlono nas w 1946 roku z podlubejskiej wsi w powiecie tomaszowskim” – wspominała.

W tym samym czasie z Wowkowa wysiedlono Polaków. Od tego czasu w kościele zaczęto odprawiać nabożeństwa prawosławne.

„Przyjechaliśmy i okazało się, że kościół był mały, nie było miejsca dla wszystkich ludzi, bo chodzili tam mieszkańcy wsi Melatycze, Wowków i Zagórze, ponieważ nie mieli własnego. Potem na kościół nałożono

podatek. Ludzie nie byli w stanie go zapłacić i kościół zamknięto” – mówiła Kateryna Bakun.

Świątynię zamieniono na magazyn. Przechowywano w niej zboże. Teraz z budynku pozostały tylko wieża, w której niegdyś był dzwon, ceglane mury i metalowe kraty w oknach.

Zdaniem badacza zabytków obwodu lwowskiego Andrija Risztuna budowla ma potencjał. „Mimo zaniedbanego stanu zachwyca światłem i designem. Jest wystarczająco duża i może pomieścić 200 osób. Widzimy, że zachował się wysoki strop, część kościoła i dach” – przekonuje.

Pomoc w odnowieniu świątyni zadeklarował szef hromady sotonkowskiej, na terenie której się znajduje, Bohdan Dubniewicz. „Jestem więcej niż pewien, że zarówno kraje Europy,

jak i państwo ukraińskie przeznaczą środki z budżetu na odbudowę kościołów i cerkwi. Wtedy jest jasne, że rada wsi wniesie swój wkład, jeśli pozwoli na to ustawodawstwo” – twierdzi Dubniewicz.

Kościół Świętej Marii Magdaleny został zbudowany w latach 1924-1930 w stylu art deco według projektu architekta Bronisława Wiktora, absolwenta Politechniki Lwowskiej. Budynek został wpisany do rejestru pomników architektury o znaczeniu lokalnym.

Warto dodać, że kościół stał się planem zdjęciowym do pierwszego ukraińskiego filmu detektywistycznego „Zbrodnia z wieloma niewiadomymi” opartego na fabule dzieła lwana Franki.

Słowo Polskie za: Suspilne



Fot. TK Operacyjnych ZSU

„Samolot szturmowy wroga osłaniał z powietrza piechotę nacierającą na linię obrony naszych obrońców – zaznaczył dowódca dywizjonu Partyzant Gwardii Narodowej. – Oddziały uzbrojone w polskie pioruny otworzyły ogień i zestrzeliły rosyjski samolot. Przez kamerę termowizyjną zobaczyliśmy, że samolot został trafiony i spadł na ziemię, los pilota jest nieznaną”. Celny strzał padł o godzinie 1.10.

„Opracowaliśmy cel, zestrzeliliśmy samolot i nagle zaczął on zmieniać kierunek lotu. Z południowego wschodu wykonał manewr uderzenia w nasze pozycje, a po trafieniu zmienił trajektorię i zaczął robić ostry zakręt na wschód, po czym spadł za linię frontu” – powiedział Roman, operator polskiego zestawu przeciwlotniczego.

Wcześniej, 13 lutego, w rejonie Bachmutu polski zestaw rakietowy Piorun posłużył do zestrzelenia przez żołnierzy Gwardii Narodowej Ukrainy rosyjskiego naddźwiękowego bombowca frontowego Su-24. Maszyna została trafiona pojedynczą rakieta z odległości 2 km.

Według Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy od 24 lutego 2022 roku do 8 marca 2023 roku rosyjscy okupanci stracili w wojnie z Ukrainą 303 samoloty.

W okolicy Bachmutu od wielu tygodni toczą się najbardziej zacięte walki na całym froncie.

Słowo Polskie

Polski piorun razi rosyjskie maszyny

W rejonie Bachmutu w nocy z 5 na 6 marca Ukraińcy zestrzelili należący do Federacji Rosyjskiej samolot szturmowy SU-25 przy użyciu wyrzutni Piorun – podał portal Suspilne, powołując się na biuro prasowe wschodniego zgrupowania Gwardii Narodowej Ukrainy.

Żołnierze Gwardii Narodowej trafili rosyjski samolot z odległości czterech kilometrów.

Mieszkańcy Lwowa uhonorowani



Олександр Кусий
Copyright@rkc.lviv.ua

Na budynku przy ul. Konyskiego została odstonięta tablica upamiętniająca błogostawioną s. Marię Antoninę Kratochwil i wybitnego mikrobiologa i filozofa Ludwika Flecka.

W odstonięciu tablicy pamiątkowej udział wzięli dyrektor Liceum nr 21 Waleryna Zwierzyńska i wicekonsul Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Bartosz Szeliga oraz abp Mieczysław Mokrzycki i o. Stepan Kaszczuk, którzy dokonali jej poświęcenia. Uroczystość miała miejsce 20 lutego.

Tablica zawisła na fasadzie budynku Liceum nr 21 z inicjatywy grona pedagogicznego tej placówki. Dlaczego właśnie tam? I bł. s. Maria Antonina Kratochwil, i Ludwik Fleck byli z nim związani. Siostra należała do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame, które prowadziło w tym budynku szkołę, a tuż obok mieściło się laboratorium mikrobiologa, gdzie pracował nad szczepionką przeciw tyfusowi. Oboje w czasie okupacji niemieckiej byli prześladowani.

Ludwik Fleck (1896-1961), urodzony w spolonizowanej rodzinie

żydowskiej, mikrobiolog, specjalista z dziedziny bakteriologii, immunologii i hematologii, autor prac z zakresu diagnostyki chorób zakaźnych i serologii oraz filozoficznych, przeżył getto lwowskie oraz obozy Auschwitz i Buchenwald.

Siostra Maria Antonina Kratochwil (1881-1942), polska zakonnica, uwięziona przez Niemców w 1942 roku, poddana nieludzkiemu traktowaniu i torturom, za kratami dała świadectwo chrześcijańskiej miłości, wiary i przebaczenia. Została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w grupie 108 polskich męczenników za wiarę okresu II wojny światowej.

Napis na tablicy pamiątkowej, zgodnie z decyzją Rady Miasta Lwowa, jest w dwóch językach: ukraińskim i angielskim.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua, archidiecezja lwowska



Fot. FMS

Mikołaj Kopernik na znaczku pocztowym

Z okazji 550. rocznicy urodzin astronoma Poczta Polska i Poczta Watykańska wyemitowały znaczek z jego podobizną. Tą emisją chcemy upamiętnić szczególną postać człowieka wielu talentów, który zrewolucjonizował świat – powiedział prezes polskiego operatora pocztowego.

Prezentacja znaczka odbyła się w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie z udziałem m.in. nuncjusza apostolskiego w Polsce, abp. Salvatore Pennacchio i prezesa Poczty Polskiej Krzysztofa Falkowskiego. Arcybiskup Pennacchio podziękował za szansę wspólnego polsko-watykańskiego uhonorowania postaci Mikołaja Kopernika.

„Chciałbym podkreślić bardzo dobrą współpracę między Nuncjaturą Apostolską a Poczta Polska – powiedział hierarcha. – Podczas sześciu lat mojego pobytu w Warszawie chciałbym wspomnieć wspólną emisję znaczków na 100-lecie stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, wspólną

emisją na 100-lecie urodzin św. Jana Pawła II. W przygotowaniu są jeszcze dwie emisje: z okazji 10. rocznicy pontyfikatu papieża Franciszka i 100. rocznicy obecności jako sekretarza nuncjatury w Warszawie ks. Giovanniego Battisty Montiniego, przyszłego papieża Pawła VI”.

Krzysztof Falkowski podkreślił, że uhonorowanie Mikołaja Kopernika we współpracy z Poczta Watykańska „naocznie, jak ważne miejsce wśród wybitnych światowych naukowców zajmuje nasz astronom i kanonik”.

„Mikołaj Kopernik kojarzy nam się jedynie z astronomią, ale był człowiekiem wielu talentów i wielu profesji. Był lekarzem, prawnikiem, ekonomistą, był duchownym i kanonikiem. Jest to człowiek, który zrewolucjonizował świat. Dzięki swojemu dziełu »O obrotach sfer niebieskich« doprowadził do jednego z największych odkryć w dziejach. Dzisiaj tą naszą emisją chcemy upamiętnić tę szczególną postać” – mówił prezes Poczty Polskiej.

Okolicznościowy wykład wygłosił ks. prof. Krzysztof Pawlina, rektor Akademii Katolickiej w Warszawie.

„Mikołaj Kopernik kojarzy nam się jedynie z astronomią, ale był człowiekiem wielu talentów i wielu profesji. Był lekarzem, prawnikiem, ekonomistą, był duchownym i kanonikiem. Jest to człowiek, który zrewolucjonizował świat.”

Przypomniat, że postać wybitnego astronoma „ma pouczyć dzisiejszych uczonych, że nauka ma być interdyscyplinarna”, a „Wszechświat jest większy, niż nam się wydaje, dlatego dróg do jego poznania jest wiele i metod też”.

„Trzeba mieć pokorę wobec tajemnicy, którą odkrywamy. (...) Jako teolog w swoim laboratorium wiary sprawuję mszę świętą i nie widzę wprost Boga. Ale wiem i wierzę, że On jest. Myślicie, że to łatwe dla mnie wierzyć, że On jest pod postacią chleba i wina? Co przeżywają ci, którzy rozbijają cząstki atomu, dochodząc do tajemnicy? Wszyscy wtedy milczymy wobec tajemnicy” – mówił ks. prof. Pawlina.

W projekcie graficznym znaczka wykorzystano dzieło Jana Matejki „Astronom Mikołaj Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem” z 1873 roku, przedstawiające Kopernika w trakcie obserwacji nieba z jego prywatnej wieży znajdującej się na wzgórzu katedralnym we Fromborku.

Jak wyjaśnił prezes Falkowski, w ten sposób Poczta Polska chciała uhonorować również Jana Matejkę w związku z przypadającą w tym roku 180. rocznicą urodzin malarza i 130. rocznicą jego śmierci. „Dokonałiśmy potężnego, by dwóch wielkich Polaków zaprezentować w jednej emisji filatelistycznej” – powiedział.

Mikołaj Kopernik i Jan Matejko są patronami roku 2023.

Słowo Polskie za: PAP, Family News Service

Niezwykła podróż w głąb polskiej historii

Uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich w Winnicy z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych 1 marca uczestniczyli w lekcji online poświęconej temu tematowi.

Żołnierze Wyklęci byli bohaterami polskiego powojennego podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego, którzy po 1945 roku nie złożyli broni, lecz stawili czynny opór sowiezacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRS. Dali świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych.

Uczniowie z zainteresowaniem wysłuchali inspirującej opowieści nauczycielki z Polski, Lidii Paulukiewicz, o losach żołnierzy kontynuujących, mimo zakończenia II wojny światowej, walkę o wolną Polskę. Bo koniec wojny, świętowany w Europie Zachodniej jako dzień zwycięstwa,

nie był dla Polski dniem triumfu. Dla niej oznaczał początek zniewolenia przyniesionego na sowieckich bagnach.

Uczestnicy lekcji mieli też okazję dowiedzieć się więcej o Biegu „Tropem Wilczym” organizowanym co roku 1 marca w Polsce i w wielu miejscach świata, upamiętniającym Żołnierzy Wyklętych. Inicjatywa jest lekcją żywej historii, patriotyzmu, wrażliwości oraz budowania międzypokoleniowych więzi. Wśród różnych dystansów, jakie pokonują biegacze, jest ten najważniejszy – 1963 m, symbolizujący rok śmierci ostatniego żołnierza podziemia niepodległościowego, Józefa Franczaka, ps. Lalek.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, ustanowiony – z inicjatywy śp. Lecha Kaczyńskiego – przez Sejm RP w 2011 roku jako forma oddania hołdu poległym i pomordowanym żołnierzom, którzy przelali krew w obronie ojczyzny, to

doskonała okazja do pielęgnowania pamięci o bohaterach narodowych. Data święta jest nieprzypadkowa – 1 marca 1951 roku, między godz. 20 a 21, w więzieniu mokotowskim w Warszawie strzałami w tył głowy zostali zabici przywódcy IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, pptk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Franciszek Błażej, kpt. Józef Rzepka, por. Karol Chmiel i por. Józef Batory. Tworzyli oni ostatnie kierownictwo ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej po 1945 roku dzieło Armii Krajowej. Do dziś nieznane jest miejsce ich pochówku.

Kiedy Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę, aktywował się ten sam reżim totalitarny, co w Polsce powojennej. Dzisiaj Żołnierze Wyklęci są symbolem walki z tym samym wrogiem.

Szkoła Sobotnio-Niedzielna im. Grocholskich, działająca przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków Winnicy, jest objęta patronatem Fundacji Wolność i Demokracja, KPRM oraz rodziny Grocholskich z Warszawy (potomków Grocholskich ze Strzyżawki pod Winnicą).

Wiktoria Bednarska



Fot. IPN

Obwód czernichowski zacieśnia współpracę z Podkarpaciem



Fot. WB

Ukraińskie hromady horodniańska, dobriańska, ripkińska oraz snowska podpisały umowy o współpracy partnerskiej z gminami powiatu jasielskiego: Brzyska, Dębowiec, Skotyszyn i Tarnowiec.

W sali widowiskowej Domu Kultury w Jaśle (Podkarpacie) 8 marca nastąpiło uroczyste podpisanie umowy o współpracy partnerskiej między gminą Brzyska i hromadą Dobrianka oraz trzech listów intencyjnych o współpracy między gminami Dębowiec, Skotyszyn i Tarnowiec a gromadami Ripki, Horodnia i Snowsk położonymi w obwodzie czernichowskim.

Dokumenty ze strony polskiej parafowali wójtowie zainteresowanych gmin, ze strony ukraińskiej szefowie tamtejszych hromad.

Przyszła współpraca przewiduje wzajemną promocję regionów, rozwój kontaktów w dziedzinie kultury, sportu, turystyki, edukacji i ochrony środowiska. A także wymianę doświadczeń w zakresie bezpieczeństwa publicznego i obronności, pomocy społecznej, wspieranie działań na rzecz niesienia pomocy ofiarom

wojen i kryzysów humanitarnych. Wśród priorytetów znajdują się wspieranie rozwoju sektora rolnego i przemysłowego, małych i średnich przedsiębiorstw, wzajemna międzynarodowa promocja lokalnych przedsiębiorstw. Odrębnie odnotowano współpracę w zakresie zarządzania inwestycjami i projektami, realizację wspólnych inicjatyw w zakresie składania wniosków projektowych o dofinansowanie ze środków unijnych i programów krajowych.

Podczas spotkania w Jaśle przedstawiciele delegacji ukraińskiej opowiedzieli o tym, jak w ich hromadach stawiany był opór przeciwko rosyjskim agresorom, o reakcjach mieszkańców na działania okupantów oraz zaprezentowali materiały fotograficzne i wideo z tamtego okresu.

W 2019 roku współpraca partnerska rozpoczęła się między gminą

Przyszła współpraca przewiduje wzajemną promocję regionów, rozwój kontaktów w dziedzinie kultury, sportu, turystyki, edukacji i ochrony środowiska.

Brzostek a miastem Baturyn i hromadą Plysky, gminą Pilzno i hromadą Sońnica oraz gminą Żyraków i miastem Mena. W roku 2022 Dębica podpisała umowę o współpracy z Niżynem, a 9 marca tego roku z miastem Icznia.

Wszystkie wymienione polskie samorządy są członkami Związku Gmin Dorzecza Wisłoki zrzeszającego 22 gminy z województwa podkarpackiego i małopolskiego. Związek poprzez działania inwestycyjne, pozyskiwanie funduszy zagranicznych, koordynację projektów i współpracę z darczyńcami przyczynia się do budowy kanalizacji, wodociągów, oczyszczalni ścieków itp., a tym samym wpływa na rozwój regionu.

Włodimir Boyko, Czernihow



Fot. rkc.org.ua

Amerykanie nakarmią przesiedleńców we Lwowie

„Pokażę ci wiarę [moją] ze swoich uczynków” – te słowa z Listu św. Jakuba Apostoła zacytował ks. Grzegorz Draus, podczas otwarcia kuchni polowej przy kościele św. Jan Pawła II, w której będą wydawane posiłki dla uchodźców wojennych.

„Pragniemy czynić dobro w obliczu cierpienia tych, którzy stracili swoje domy i byli zmuszeni opuścić swoje ziemie. Chcemy nie słowem, ale czynem okazać swoją solidarność. Na linii frontu nasi żołnierze nas bronią i walczą o zwycięstwo. Być może i nasze uczynki wiary przybliżą nas do zwycięstwa” – mówił ks. Grzegorz Draus, proboszcz parafii św. Jana Pawła II we Lwowie.

Kuchnię założyła i prowadzi amerykańska organizacja charytatywna Altruist Relief Kitchen z Alaski. Okazuje się – mówił ks. Draus – że „mimo geograficznego oddalenia Alaska jest gorąca i bardzo bliska Ukrainie. Amerykanie wyszli z inicjatywą otwarcia kuchni i sprawiedliwie podzielać z nimi dumę, bo mój dziadek urodził się w rodzinie polskich emigrantów w stanie Connecticut. Wrócił do Polski jako czterolatek, ale pamięć o korzeniach pozostała”.

W zbudowanej na wzór tipi – namiotu amerykańskich Indian – kuchni polowej docelowo będzie wydawanych do tysiąca obiadów dziennie, rozwożonych następnie do ośrodków, w których mieszkają uchodźcy z terenów objętych działaniami wojennymi. Przesiedleńcy, zwłaszcza ci, którzy przebywają w wynajmowanych mieszkaniach i borykający się z dużymi problemami finansowymi, też będą mogli przychodzić do kuchni po posiłki.

Organizacja Altruist Relief Kitchen wybrała na lokalizację pierwszej kuchni-namiotu Lwów z powodu ogromnej liczby uchodźców, a kościół

św. Jana Pawła II, ponieważ darzy go zaufaniem jako ośrodek przyjmowania przesiedleńców. Kierujący lwowską kuchnią Lukas Wilcox mówi, że Altruist Relief Kitchen pomaga ludziom w miejscach ogarniętych wojną lub klęskami żywiołowymi.

Podczas otwarcia odpowiedzialna w Lwowskiej Obwodowej Administracji Wojskowej za kontakty z organizacjami religijnymi Ołeksandra Janowycz zaznaczyła, że Kościół katolicki jako jeden z pierwszych, nie czekając na wsparcie państwa, zaczął świadczyć pomoc ofiarom wojny. Pomoc była wielokierunkowa. Świadczy o tym choćby praca psychologów Zakonu Maltańskiego w Domu św. Jana Pawła II, o czym mówiła obecna na uroczystości psycholog Kateryna Alejnikowa, opiekująca się uchodźcami i zespołem wolontariuszy. Kierownik Wydziału do spraw Religii Wasyl Dorosz życzył dalszego rozwoju parafii „potrafiącej zaangażować do czynienia dobra tak wielu”. Na otwarcie przybył kierownik miejskiego Wydziału ds. Przesiedleńców Wewnętrznych Wołodymyr Hoduwatyj. On również potwierdził znaczącą rolę Kościoła w opiece nad uchodźcami mieszkającymi we Lwowie.

Dzieci z parafialnej Ogólnokształcącej Romskiej Szkoły „Alaw” („alaw” w języku romskim oznacza „słowo”) zaprezentowały piosenki – po ukraińsku i po polsku. W szkole, której większość uczniów stanowią Romowie, uczą się teraz również dzieci uchodźców mieszkających w domu parafialnym. Ks. Grzegorz Draus wraz z księżmi poprowadził modlitwę za poległych w czasie wojny i poświęcił kuchnię. Duchowni i przedstawiciele władz państwowych przecięli symboliczny łańcuch z owoców i rozpalili ogień w piecach, a następnie zaczęli wydawać pierwsze potrawy.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

Solarisy z Lublina jeżdżą już po Winnicy

2 marca na ulice wyruszyło pierwszych dziesięć trolejbusów marki Solaris Trollino. Miasto kupiło ich łącznie 20.

Drugiego dnia marca rozpoczęła się nowa karta w historii transportu miejskiego w Winnicy. Na trasy wyjechały niskopodłogowe trolejbusy Solaris Trollino 12S trzeciej generacji. Będą obsługiwać linie nr 3, 4 i 5 – najbardziej obciążone.

Jak zauważył mer miasta Siergiej Morgunow podczas prezentacji pojazdów, mają „całkowicie niską podłogę, a kabina ma szerokie siedzenia i klimatyzację”. „Są bardziej komfortowe i energooszczędne. Spełniają europejskie standardy” – podsumował.

Odkupione od Lublina trolejbusy zostały przemalowane w lokalne barwy oraz wyposażone w kasowniki i odpowiednie systemy.

Obecnie do przewozu pasażerów w Winnicy wykorzystuje się pojazdy ZiU-9, eksploatowane od ok. 40 lat. Mimo że przeszły generalny remont, są technicznie przestarzałe.

Solarisy z Polski choć nie są nowe – mają 10 lat – znajdują się w dobrym stanie technicznym. Nadwozie wykonane ze stali



Fot. Redakcja

nierdzewnej jest odporne na korozję. „Silniki zużywają o 30 proc. mniej prądu niż modele ZiU” – podkreślił mer Morgunow. Lublin zapewni też wsparcie serwisowe.

Trolejbusy Solaris Trollino eksploatowane są w 17 krajach europejskich w ponad 40 miastach.

Słowo Polskie

Znamy datę beatyfikacji rodziny Ulmów

„Z radością informujemy, że Ojciec Święty Franciszek postanowił, aby obrzęd beatyfikacji Czcigodnych Sług Bożych Józefa i Wikorii Ulmów i ich 7 Dzieci, miał miejsce 10 września 2023 roku w Markowej” – poinformowała archidiecezja przemyska cytowana przez EpiskopatNews.

Samarytan. „Udało się nam znaleźć Dzieje Biblijne Starego i Nowego Przymierza, które były własnością Józefa i Wiktorii. W tym dziele znajdują się dwa miejsca podkreślone czerwoną kredką – pierwsze to przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, a drugie to przykazanie miłości bliźniego (...). To symptomatyczne, że tym miłosierdziem najprawdopodobniej kierowali się Ulmowie, przyjmując pod swój dach Grünfeldów, Goldmanów i Didnerów” – zaznaczył rozmówca Family News Service.

Oprócz daty beatyfikacji, znamy również termin liturgicznego wspomnienia Rodziny Ulmów. Będzie to 7 lipca, czyli dzień zawarcia sakramentu małżeństwa przez Józefa i Wiktorię. Błogosławionymi będą również ich dzieci – Stasia, Basia, Władzio, Franio, Antoś, Marysia i siódme, nienarodzone, które próbowało przyjść na świat w momencie zbrodni. „Będzie to pierwsza znana mi beatyfikacja całej rodziny w Kościele katolickim, a na pewno będzie to pierwsza beatyfikacja dziecka, które się nie urodziło” – podkreślił dr Mateusz Szpytma. Krewny Ulmów dodał również, że wspomnienie liturgiczne przypadające w rocznicę ślubu Józefa i Wiktorii ma zaakcentować aspekt życia rodzinnego. „Pokazania jak oni funkcjonowali, jak spełniali swoje powołanie w życiu codziennym” – wyjaśniał.

Według IPN, w czasie II wojny światowej za pomoc Żydom zginęło około tysiąca Polaków. Najczęściej jednak Niemcy stosowali również inne represje. „Dużą część wysyłano do obozów koncentracyjnych lub do więzień. Z niewielką dokładnością można ocenić, że około kilkudziesięciu tysięcy Żydów zostało uratowanych przez Polaków” – podkreślił dr Szpytma. Jak dodał, w pomoc zaangażowało się 100 do nawet 300 lub więcej tysięcy Polaków.

Redakcja



Fot. IPN

„To wyniesienie czynu miłosierdzia rodziny Ulmów na zupełnie inny poziom” – tak plany beatyfikacji skomentował w rozmowie z Family News Service dr Mateusz Szpytma, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, a prywatnie krewny Ulmów.

Józef i Wiktorja Ulmowie podczas II wojny światowej ukrywali dwie rodziny Żydów w swoim domu w Markowej na Podkarpaciu. Niemcy dowiedzieli się o tym i 24 marca 1944 roku zamordowali małżeństwo Ulmów i ich siedmioro dzieci, w tym jedno nienarodzone (Wiktorja była w zaawansowanej ciąży), oraz ośmioro przechowywanych Żydów. W rocznicę tej tragedii od 2018 roku obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

W celu upowszechnienia wiedzy o dziedzictwie Józefa i Wiktorii Ulmów oraz pamięci o Polakach ratujących osoby narodowości żydowskiej pod okupacją niemiecką podczas II wojny światowej został powołany Komitet

Obchodów Towarzyszących Beatyfikacji Rodziny Ulmów. Wydarzenia towarzyszące beatyfikacji patronatem honorowym objął prezydent Andrzej Duda.

Wiktorja Ulma była siostrą babci Mateusza Szpytmy oraz matką chrzestną jego ojca. Jak on sam odbiera beatyfikację rodziny, której historię zgłębiał przez wiele lat?

„To dla mnie wielka radość, a w tej historii zawsze porusza mnie to, że Ulmowie, mimo tak skromnego formalnego wykształcenia, byli ludźmi niezwykle otwartymi, zaangażowanymi w działalność społeczną. (...) Wielkim zadziwieniem było dla mnie to, że mimo gromadki dzieci, mimo trudnej sytuacji, zdecydowali się pomóc tym, którzy byli w sytuacji zdecydowanie trudniejszej jako skazani na Zagładę. I taki czyn powinien być rzeczywiście upamiętniony, bo to czyn wyjątkowy i heroiczny” – powiedział Family News Service dr Szpytma.

Przypomniał też, dlaczego tę niezwykłą rodzinę określa się mianem

czeni bardziej niż kiedykolwiek. Chcę podziękować mieszkańcom Sokółki Podlaskiego i wszystkim Polakom za pomoc, jakiej udzielacie nam w tym trudnym czasie”.

W ramach wizyty mer Dubna wraz z przedstawicielami lokalnych władz złożył kwiaty pod pomnikiem żołnierzy AK.

Sergij Porowczuk za: sokolowpodl.pl

Mer Dubna z wizytą w Sokółce Podlaskiej

Wasył Antoniuk udał się do miasta partnerskiego, by odebrać pomoc zebraną przez sokółskich przedsiębiorców i mieszkańców na rzecz obrońców walczącej Ukrainy.

Mer Dubna przybył do Sokółki Podlaskiej na zaproszenie burmistrza Bogusława Karakuli. Wasył Antoniuk miał wziąć udział w obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych 1 marca.

„Chcieliśmy dotrzeć na wczorajszą uroczystość, jednak przekroczenie granicy zajęło nam zbyt wiele czasu – powiedział Wasył Antoniuk. – Przyjechaliśmy w ramach

trwającej już 20 lat współpracy między naszymi miastami. Teraz, gdy trzeba bronić naszego kraju i świata przed »ruskim mirem«, czujemy się zjedno-



Fot. sokolowpodl.pl



Fot. Winnicka RM

Bałaklia otrzymała autobusy z Kielc

Dwa pojazdy marki Solaris Urbino 12 trafiły do miasta w obwodzie charkowskim za pośrednictwem Winnicy. Winnicki samorząd przekazał je w porozumieniu z kieleckim MPK.

Bałaklia została wyzwolona spod rosyjskiej okupacji, pod którą się znajdowała od pierwszych dni wojny, na początku września 2022 roku. Zdemastrowane, splądrowane miasto, zniszczona infrastruktura, zwłaszcza transportowa – w takich warunkach przyszło żyć mieszkańcom. Trudno jednak funkcjonować bez komunikacji.

Winnica, która jest miastem zaprzyjaźnionym z Bałaklią w ramach projektu „Razem!”, w porozumieniu z Kielcami zdecydowała się przekazać jej dwa pojazdy, otrzymane od kieleckiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w sierpniu ubiegłego roku. Pierwszy trafid do Bałaklii 28 grudnia 2022 roku, drugi w lutym tego roku.

„Solaris Urbino ma 30 miejsc siedzących, a jego łączna pojemność pasażerska wynosi aż sto osób” – mówi Andrii Sorokin, dyrektor Departamentu Transportu i Mobilności Miejskiej w Bałaklii.

Autobus jest niskopodłogowy, wyposażony w specjalne miejsce na wózek inwalidzki oraz wysuwającą rampę pozwalającą osobie z niepełnosprawnością wjechać na wózek do środka. „Do tego klimatyzacja, ogrzewanie postojowe, tablica informacyjna i lustro zewnętrzne z elektryczną regulacją” – dodaje Andrii Sorokin.

Razem z drugim autobusem Winnica przekazała zaprzyjaźnionemu miastu pomoc humanitarną w postaci kilkudziesięciu grzejników elektrycznych o różnej mocy i kilkudziesięciu pudeł z ukraińskimi książkami, a także 10 mln hrywien. Dzięki tym środkom Bałaklia stopniowo podnosi się ze zniszczeń.

Słowo Polskie

Psy saperskie z Nowego Sącza ruszyły na Ukrainę



Fot. tvp

Dziewięć czworonogów wyszkolonych do szukania min zostało przekazanych ukraińskim przewodnikom. Zwierzęta trafią do batalionu rozminowywania działającego w ramach Sił Zbrojnych Ukrainy.

Psy zostały wyszkolone w Belgii w ramach projektu Dyrekcji Generalnej do spraw Migracji i Spraw Wewnętrznych Komisji Europejskiej. Są to głównie owczarki belgijskie, które mają wyjątkowe umiejętności, jeżeli chodzi o węch, i doskonale nadają się do powierzonych im zadań. W Polsce odbyły dwutygodniowy turnus adaptacyjny, w czasie którego ukraińscy przewodnicy mogli zapoznać się ze swymi podopiecznymi.

Przekazanie psów połączone z pokazem ich umiejętności odbyło się

w siedzibie Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu.

„Rzeczywiście Bóg nas wspiera w dzisiejszym dniu. Ukraina otrzymuje wsparcie wspólnoty międzynarodowej w tej nierównej walce z rosyjskim totalitaryzmem. Walczymy o przyszłość – to prawo do życia w harmonii z wartościami świata cywilizowanego” –

mówił dowódca ukraińskiego batalionu rozminowywania przyjmującego psy, ptk Petro Brużyna.

To pierwsza grupa psów, które będą służyć ukraińskiemu społeczeństwu walczącemu od roku z rosyjską napaścią na ich kraj. Projekt Komisji Europejskiej dla Ukrainy obejmuje wyszkolenie w sumie 50 czworonogów. Przedstawiciel Komisji Europejskiej ds. walki z terroryzmem Martin Schiefer poinformował, że finansowanie go z unijnego budżetu to od 2,5 do 3 mln. euro.

Projekt Komisji Europejskiej jest prowadzony z poszanowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa zwierząt. Ich opiekunowie podkreślają, że nie zdarzyło się, aby pies zginął lub odniósł rany podczas przeszukiwania powierzonego mu obszaru.

Słowo Polskie

Chcą powołać euroregion Galicja

Szefowie Iwano-Frankiwska i Tarnopola zadeklarowali wspólne działania na rzecz utworzenia nowego obszaru współpracy transgranicznej. Miałby objąć ukraińskie obwody iwanofrankiwski, lwowski i tarnopolski oraz polskie województwa małopolskie i podkarpackie.

Przewodniczący Iwanofrankiwskiej Rady Obwodowej Ołeksandr Sycz i przewodniczący Tarnopolskiej Rady Obwodowej Michaił Gotowko podpisali Deklarację wspólnych działań w sprawie utworzenia euroregionu Galicja.

„Tą deklaracją szefów rad obwodowych, których terytoria wchodziły w skład ukraińskiej części Galicji, inicjujemy przed marszałkami sejmików polskiej części Galicji utworzenie euroregionu Galicja, który

może stać się dobrym instrumentem współpracy międzyregionalnej i transgranicznej” – powiedział Ołeksandr Sycz.

Euroregion to obszar współpracy transgranicznej. Powstaje w wyniku porozumienia między jednostkami samorządu terytorialnego dwóch lub więcej państw. Współpraca w ramach euroregionu odbywa się na podstawie prawa wewnętrznego danego kraju oraz zgodnie z prawem międzynarodowym. Działalność

transgraniczną i euroregionalną regulują konwencje Rady Europy i UE: Europejska konwencja ramowa o współpracy transgranicznej między wspólnotą a władzami terytorialnymi, Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych, Europejska Karta Samorządu Terytorialnego i Europejska Karta Samorządu Regionalnego.

Euroregion Galicja – jeśli powstanie – będzie piątym obszarem wspólnych działań rozwojowych krajów Unii Europejskiej i Ukrainy.

Do tej pory na granicach państwa ukraińskiego stworzono osiem euroregionów: Bug (Ukraina, Polska, Białoruś, 1995), Karpacki (Ukraina, Polska, Słowacja, Węgry, Rumunia, 1993), Dolny Dunaj (Ukraina, Mołdawia, Rumunia, 1998), Górny Prut (Ukraina, Mołdawia, Rumunia, 2000), Dniepr (Ukraina, Rosja, Białoruś, 2003), Słoborzanszczyna (Ukraina, Rosja, 2003), Jarostawna (Ukraina, Rosja, 2007) oraz Dniestr (Ukraina, Mołdawia, 2012).

Słowo Polskie za:
Iwanofrankiwska Rada Obwodowa



Fot. Iwanofrankiwska RO

Tylko Polacy poparli Ukrainę na gali Oscarów



Fot. Internet

Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej po raz drugi nie zgodziła się na wystąpienie ukraińskiego prezydenta, bez podania przyczyny. Solidarność z Ukrainą okazali tylko artyści z Polski.

W nocy z 12 na 13 marca w Los Angeles odbyła się 95. ceremonia wręczenia prestiżowej nagrody filmowej Oscar przyznawanej corocznie przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zetenski zwrócił się z prośbą o możliwość wygłoszenia w jej trakcie przemówienia pokojowego online. Zabiegali o to m.in. amerykański aktor Sean Penn i Aaron Kaufman, którzy wspólnie nakręcili dokument o Zetenskim (pt. „Superpower”) oraz producent Mike Simpson. Jednak organizatorzy gali odrzucili prośbę prezydenta Ukrainy, nie podając uzasadnienia.

Decyzję Akademii ostro skrytykował szef ukraińskiej dyplomacji

Dmytro Kuleba. „Słowo śmieszne to za mało, by opisać tę hipokryzję” – powiedział w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Bild am Sonntag”.

Spośród wszystkich gości, którzy przybyli na uroczystość, tylko Polacy publicznie poparli Ukrainę. Aktor Mateusz Kościukiewicz oraz operator Michał Dymek, którzy w Hollywood prezentowali film „10”, pojawili się na czerwonym dywanie z niebiesko-żółtymi wstążkami przypiętymi do marynarek. Przy czym Kościukiewicz, pozując do zdjęć, nieustannie wskazywał na niebiesko-żółtą wstążkę. Poza tym nikt ze światowych gwiazd nie wspomnieli o krwawej wojnie, jaką Rosja toczy na Ukrainie, codziennie zabijając cywilów.

Rok wcześniej Akademia Filmowa również nie pozwoliła Wołodymyrowi Zetenskiemu wystąpić na ceremonii rozdania Oscarów.

Słowo Polskie



Fot. SP

Prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich z wykładem w Łucku

Prelekcja prof. Anny Nasitowskiej wygłoszona na Wotyńskim Uniwersytecie Narodowym została poświęcona sylwetce polskiego pisarza żydowskiego pochodzenia Piotra Rawicza i jego powieści „Krew nieba”.

W Pracowni imienia Józefa Łobodowskiego Katedry Polonistyki i Przekładu Wotyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki 2 marca zebrali się studenci, pracownicy naukowcy oraz dyplomaci z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, by wysłuchać wykładu Anny Nasitowskiej. Prelegentka, polska pisarka i poetka, profesor w Instytucie Badań Literackich PAN i prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, przedstawiła im postać Piotra Rawicza i jego jedynej książki „Krew nieba”. Opowiedziała o życiu i twórczości piszącego po francusku polskiego pisarza, poety i krytyka literackiego, o jego pobycie na emigracji, przyjaźniach literackich ze Stawomirem Mroźkiem, Eugène Ionesco, Emilem Cioranem, Jerzym Kosińskim i André Schwarz-Bartem

o współpracy z pismem Jerzego Gedroycia „Kultura”.

Urodzony we Lwowie 12 lipca 1919 roku, a zmarły w Paryżu 21 maja 1982 roku Piotr Rawicz przez dwa lata był więźniem Auschwitz-Birkenau. Swoje doświadczenia obozowe przeżył na kartach powieści autobiograficznej „Krew nieba”. Książka obnaża problematyczność potocznych pojęć zła i dobra, moralności i świata ludzkiego po tragedii II wojny światowej. Wydana w roku 1962 w prestiżowym wydawnictwie francuskim Gallimard w Polsce ukazała się nakładem Krakowskiego Wydawnictwa Medycznego w 2003 roku.

Prorektor ds. komunikacji Uniwersytetu Wotyńskiego Natalia Błahowirna zauważyła, że powieść Rawicza jest swoistym antidotum na wojnę i podziękowała prof. Annie Nasitowskiej za wizytę. Rektor uczelni Anatolij Cioś także podziękował prelegentce i zaznaczył, że trudno sobie wyobrazić nowoczesność Ukrainy bez Polski, jej pomocy i wsparcia.

„Edukacja jest naszym priorytetem, a człowieka wykształconego,



Fot. vnu.edu.ua

który szanuje siebie i innych, można wychować tylko takimi środkami, jak dzisiejsza wspólna międzynarodowa praca naukowo-dydaktyczna” – powiedział rektor Cioś.

Wydarzenie odbyło się w ramach Łuckiej Rezydencji Literackiej „Miasto Inspiracji” przy wsparciu Wydziału Turystyki i Promocji Miasta Łuckiej Rady Miejskiej.

Sergij Porowczuk

We Lwowie gościł wielki szpitalnik zakonu maltańskiego



Fot. AL

Przedstawiciel organizacji, której misją jest obrona wiary i pomoc potrzebującym, spotkał się z metropolitą lwowskim, abp. Mieczysławem Mokrzyckim.

Wizyta miała miejsce 4 marca. Delegacji Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Świętego Jana Jerozolimskiego zwanego Rodyjskim i Maltańskim, bo tak brzmi pełna nazwa zakonu maltańskiego, przewodniczył Fra' Alessandro de Franciscis.

Podczas spotkania abp. Mokrzycki mówił o pomocy humanitarnej udzielanej w archidiecezji lwowskiej i podziękował wielkiemu szpitalnikowi zakonu maltańskiego Alessandro

de Franciscisowi za jego inicjatywę, wsparcie i solidarność z Ukrainą. Prosił o dalsze niesienie pomocy Ukrainie i potrzebującym.

Wizyta Fra' Alessandra de Franciscisa na Ukrainie była częścią podróży, jaką przedstawiciele zakonu maltańskiego odbyli do Polski w dniach 3-5 marca. Celem ich przyjazdu do Warszawy było wzmocnienie relacji między związkami francuskim i polskim – w delegacji byli

przedstawiciele zakonu we Francji – i zapoznanie się z projektami na rzecz wsparcia uchodźców ukraińskich, realizowanych w polskiej stolicy i w Krakowie przy wsparciu funduszy francuskich.

Zakon maltański (joannitów) jest jedną z najstarszych instytucji cywilizacji chrześcijańskiej, działającą nieprzerwanie od ponad 900 lat. Wywodzi się ze wspólnoty mniszej, która w połowie XI wieku utworzyła w Jerozolimie szpital i przytułek dla pielgrzymów przybywających do Ziemi Świętej. Jest zakonem świeckim o charakterze rycerskim. Na czele zakonu stoi wielki mistrz, którego wspomaga rada suwerenna złożona z czterech wysokich oficjów (wielki komandor, wielki kanclerz, wielki szpitalnik i odbiorca wspólnego skarbu) oraz sześciu członków.

Zakon uznawany jest przez wiele państw za suwerenny podmiot prawa międzynarodowego, ma własną konstytucję, paszporty, znaczki i organizacje publiczne. Jego siedziby mieszczą się w Rzymie – dwie i j na Malcie – jedna. Jest obecny w 54 krajach. Liczy 12,5 tys. kawalerów, dam i kapelanów.

Zakon prowadzi działalność charytatywną. Zarządza szpitalami, centrami medycznymi, ambulatoriami, domami pomocy dla osób starszych i niepełnosprawnych i hospicjami.

Lidia Baranowska za: Archidiecezja Lwowska



Fot. Franciszek Miciński

Rycerzy w Chmielnickim przybywa mimo wojny

Rada Rycerzy Kolumba działająca przy parafii Chrystusa Króla Wszechświata przyjęła nowych członków. Uroczystość odbyła się po mszy św.

Rada Rycerzy Kolumba nr 16417 im. św. Szarbela świętuje w tym roku siedmioletnie istnienie. Z tej okazji jej członkowie podczas wspólnej liturgii dziękowali Bogu za drogę

i wszelkie łaski. Po przyjęciu nowych członków odbył się poczęstunek.

Rycerze Kolumba są obecni na Ukrainie od 2013 roku. Rada im. św. Szarbela powstała w Chmielnickim jako pierwsza – 6 marca 2016 roku, kolejna – św. Stanisława Papczyńskiego – 11 marca 2017 roku przy parafii Niepokalanego Serca NMP.

Franciszek Miciński

Polskie zakonnice niosą pomoc na Ukrainie

40 proc. wszystkich sióstr zakonnych pracujących nad Dnieprem jest z Polski. Posługują w ponad 150 miejscach. „Mimo wojny, nie wyjechały, chcą być na miejscu i pracować tam, gdzie to jest najbardziej potrzebne” – powiedziała Family News Service s. Dolores Zok.

Ostatnie 12 miesięcy były czasem próby i wielkiej solidarności. W ponad 1000 domów różnych zgromadzeń w Polsce i na Ukrainie siostry zakonne udzielały pomocy ofiarom działań wojennych. Jedynie w pierwszym miesiącu niemal 150 żeńskich zgromadzeń zakonnych udzieliło pomocy blisko 18 tys. osób.

Podsumowując trwającą rok inwazję Rosji na Ukrainę, s. Dolores Zok, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, w rozmowie z Family News Service zauważyła: „Przez ten cały rok włączaliśmy się w tę wielką pomoc, jaka została udzielona osobom z Ukrainy w tym trudnym dla nich czasie. Wciąż przyjeżdżają nowe rodziny potrzebujące pomocy. Nie ma ich aż tak wiele, jak było przed rokiem, wciąż

jednak domy ponad 100 zgromadzeń zakonnych prowadzą punkty, w których można otrzymać pomoc. Nasze drzwi zawsze pozostaną otwarte”.

Formy pomocy udzielanej w Polsce się zmieniły. Teraz mieszkające tam rodziny potrzebują bardziej wsparcia psychologicznego, edukacyjnego oraz świadomości, że nie są zostawione same. „Jeszcze do września każdego dnia wydawałyśmy bardzo dużo posiłków. Teraz, gdy wiele rodzin już się usamodzielniało, potrzeby są inne. W domu mojego zgromadzenia mieszka 40 kobiet i dzieci. Stałyśmy na własnych nogach podejmując pracę. Czasem potrzebują naszej pomocy, ale często przede wszystkim relacji przyjaźni” – dodała.

Dużo pilniejsze i większe potrzeby są na Ukrainie. W nieustających bombardowaniach została zniszczona nie tylko infrastruktura, ale i wiele domów prywatnych, wiele osób straciło dach nad głową. Jak podkreśla s. Zok: „siostry starają się znaleźć im schronienie w swoich klasztorach, czy ośrodkach, które prowadzą. Przygarniają również osierocone dzieci”.

Wiele zakonnice pracujących na Ukrainie zajmuje się pomocą rannym

i organizuje transporty z pomocą z Polski. Najpotrzebniejsze są teraz środki opatrunkowe: plastry, bandaże i leki niezbędne do ratowania życia rannym cywilom i żołnierzom.

Na pytanie, jak można włączyć się w pomoc udzielaną przez siostry zakonne na Ukrainie, przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych zachęcała do bezpośredniego kontaktowania się z poszczególnymi zgromadzeniami. „Można mieć wówczas pewność, że przekazane środki i produkty trafią do najbardziej potrzebujących. Siostry znają tych ludzi, którzy zostali, wiedzą, komu czego potrzeba” – zauważyła.

„Widząc w oczach przybywających do Polski uchodźców tęsknotę za pokojem i bezpieczeństwem, to pokój jest naszym największym marzeniem. Codziennie modlimy się o pokój, byśmy wspólnie mogli doświadczyć radości pokoju naszych braci i sióstr z Ukrainy” – dodała s. Dolores Zok.

Siostry niosą pomoc duchową, psychologiczną, medyczną i materialną. Współpracują z instytucjami państwowymi i kościelnymi, przygotowują ciepłe posiłki, żywność,



Fot. FMS

przekazują środki czystości, odzież i koce. Pomagają w transporcie osób z miejsc, gdzie trwają walki, pośredniczą w poszukiwaniu pracy w Polsce oraz tworzą miejsca pracy w prowadzonych przez siebie ośrodkach.

Wspólnoty zakonne stale prowadzą zbiórki produktów żywnościowych i higienicznych w niemal stu miejscach w Polsce. Dary systematycznie wysyłane są na Ukrainę,

przekazywane uchodźcom lub do domów zgromadzeń i innych ośrodków. Siostry prowadzą ponad 150 domów na Ukrainie i ponad 200 w Polsce, w których udzielana jest stała pomoc uchodźcom. Dane kontaktowe wszystkich zgromadzeń żeńskich zakonnych można znaleźć na stronie Konferencji Wyższych Przełożonych: www.zakony-zenskie.pl

Słowo Polskie za: Family News Service